

# Precz z podżegaczami wojennymi! Niech żyje pokój między narodami!

AB

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

## GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr

Koszalin, sobota 13 i niedziela 14 grudnia 1952 r.

Rok I Nr 90

Dziś w numerze na str. 3

12 dzień

Wojewódzkiej Narady Korespondencyjnej

w sprawie rozwoju hodowli

Przewodniczący Narady—kierownik Wydziału  
Rolnictwa i Leśnictwa Woj. R.N. tow. Jan Pernal

udziela głosu

Władysławowi Siwkiemu

obrotowemu  
spółdzielni produkcyjnej  
w Gościnie pow. Kołobrzesc

Dnia 13 bm. odbędzie się w Wiedniu potężna manifestacja nazwana „Marszem Pokoju”  
na cześć Kongresu Narodów

## W imię pokoju i szczęścia ludzkości

### III Kongres Narodów w Obronie Pokoju rozpoczął historyczne obrady w Wiedniu

W dniu wczorajszym 12 bm. w godzinach popołudniowych nastąpiło uroczyste otwarcie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Monumentalny gmach Konzerthaus, w którym odbywają się historyczne obrady przybrany jest emblematami światowego ruchu pokoju.

Cały Wiedeń przybrał odświętny, uroczysty wygląd. Na ulicach, placach, na murach domów i fabryk widać plakaty i transparenty zawierające pozdrowienia dla uczestników Kongresu.

Jak komunikuje Biuro Kongresu Narodów, w obradach bierze udział przeszło 2.000 delegatów, reprezentujących około 100 narodów ze wszystkich części świata. Przedstawiciele wszystkich narodów i ras, ludzie o rozmaitych przekonaniach politycznych i wierzeniach religijnych, reprezentanci wszystkich warstw społecznych — zbrali się, by wnieść doniosły wkład w sprawę utrwalenia pokoju na świecie.

Wśród delegatów znajdują się robotnicy i chłopcy, profesorowie uniwersytetów, deputowani do parlamentów, wybitni przedstawiciele świata literackiego i artystycznego, działacze związków zawodowych, studenci, nauczyciele, gospodynie domowe.

Do Wiednia przybyli delegaci ze Związku Radzieckiego, z Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Francji, Indii, Argentyny, Meksyku, Australii, Indonezji, Burmy, Wietnamu, Kuby, Wielkiej Brytanii, Niemiec i wielu innych krajów.

Zwraca uwagę fakt, że z wielu krajów przybyło znacznie więcej delegatów, niż zapowiadano początkowo. Swiadczy to o ogromnym zainteresowaniu, jakie wywołuje Kongres Narodów. Delegacja francuska liczy 220 osób, brazylijska — 50, belgijska — 75, amerykańska — 50, delegacja Kuby — 50 itd.

W wielu wypadkach delegaci musieli przełamać liczne przeszkody, jakie stawiają wroliwcy wojny i zbrodni.

Pokonali oni te przeszkody i przybyli na Kongres Narodów. Władomo na przykład, że rząd włoski faktycznie zamknął granicę austriacko-włoską i zakazał 250 delegatom włoskim wyjazdu do Wiednia. Ogromne przeszkody na drodze również delegacji Stanów Zjednoczonych, Japonii i innych krajów.

Austriacka Rada Obrony Pokoju ogłosiła do mieszkańców Wiednia apel, w którym czytamy:

Dnia 12 grudnia rozpoczął się w Wiedniu Kongres Narodów w Obronie Pokoju, na którym spotykają się tysiące delegatów ze wszystkich krajów, by omówić sprawę rozkładania istniejącego obecnie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Żaden uczciwy człowiek nie powi-

niem stronić od ruchu pokojowego. Wszyscy Austriacy muszą zrozumieć, że sprawa pokoju obchodzi ich jak najbardziej żywo. Dnia 13 grudnia odbędzie się w Wiedniu potężna manifestacja na cześć Kongresu Narodów. W manifestacji tej, która będzie „Marszem Pokoju”, naród austriacki wyraził swą wolę aktywnego udziału w walce o utrwalenie pokoju.

Prasa demokratyczna donosi, że ludność austriacka na licznych zebraniach i wiecech domaga się, by Kongres Narodów wystąpił z żądaniem natychmiastowego przerwania działań wojennych w Korei. — surowego ukarania osób propagujących wojnę i nienawiść między narodami, — zobowiązania wszystkich rządów do wychowania młodego pokole-

nia w duchu pokoju, — przerwania przygotowań wojennych w Austrii Zachodniej.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu otwarcia Obrad III Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, zamieścimy w następnym numerze „Głosu”.

#### POLSKA DELEGACJA NA KONGRES NARODÓW W OBRONIE POKOJU PRZYBYŁA DO WIEDNIA

WIEDEŃ. Dnia 11 grudnia br. w godzinach wieczornych przybyła do Wiednia polska delegacja na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, z przewodniczącym Polskiego Komitetu Obronców Pokoju Jarosławem Iwaszkiewiczem na czele.

Delegację witał nadzwyczaj serdecznie na dworcu przedstawiciel austriackiego ruchu pokoju, wręczając delegatom polskim wianki kwiatów.

#### Uczeni radzieccy w walce o życie ludzkie

MOSKWA. W Moskwie rozpoczęła się, zwołana przez Akademię Medyczną ZSRR i Ministerstwo Zdrowia ZSRR konferencja naukowa poświęcona zagadnieniom przywracania życiowych funkcji organizmowi znajdującemu się w stanie silnego wstrząsu, agonii lub śmierci w zrozumieniu klinicznym.

W obradach bierze udział przeszło 500 specjalistów — patofizjologów, fizjologów, chirurgów, ginekologów i pracowników pogotowia ratunkowego.

#### Przed Zjazdem spółdzielczości samopomocowej

Pod hasłem umocnienia więzi aparatu spółdzielczości samopomocowej z chłopstwem pracującym, umocnienia spójności ekonomicznej między wsią a miastem i pogłębienia socjalizmu robotniczo-chłopskiego, wzmocnienia siły i obronności naszej Ojczyzny, w walce o pokój i plan 6-letni, rozpoczęły swoje obrady dnia 14 grudnia 1952 r., pierwszy Wojewódzki Zjazd Delegatów spółdzielczości samopomocowej.

Obrady rozpoczynają się o godz. 10-ej w sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W projekcie porządku dziennego są między innymi następujące punkty:

1) Sprawozdanie z działalności Oddziału Okręgowego CRS — w świetle uchwał I-go Kongresu.

2) Uchwalenie statutu WZGS (zgodnie z nowym statutem następuje przemianowanie O/O CRS na Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni i wybór Zarządu).

3) Wybór Rady WZGS.

W obradach biorą udział: Prezes Zarządu Głównego CRS poseł ob. Jan-

czyk oraz poseł ob. Rynkiewicz i zastępcy posła ob. Wawrzyniak.

Należy nadmienić, że ob. Rynkiewicz jest równocześnie delegatem na Zjazd wybrany w ramach pełnienia funkcji przewodniczącego Powiatowej Rady Spółdzielczej w Drawsku i przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej na terenie tego powiatu.

Poza tym mamy takich delegatów jak ob. Stanisław Mutuski z Sadowa, pow. białogardzki — chłop średniorolny i aktywista ZSL, odznaczony Krzyżem Zasługi za systematyczne wywiązanie się z obowiązków wobec państwa, przewodniczący PRS w PZGS Białogard i aktywny członek Komitetu Członkowskiego w Sadowie, ob. Franciszek Sobczewski, chłop i aktywny członek PZPR przewodniczący Komitetu Członkowskiego i sekretarz gminny ZSCh, ob. Józefa Kolbus, chłopka bezpartyjny z Daranicy, pow. słupski, członek GRN i przewodnicząca komisji kulturalno-społecznej GRS.

Wśród licznie zaproszonych gości znajdują się również delegacje robotnicze.

(Ciąg dalszy na 2 str.)

#### U W A G A KORESPODENCJI „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO”, PRZODOWNICY PRACY I RACJONALIZATORZY, AGITATORZY FRONTU NARODOWEGO W SŁUPSKU!

Dnia 14 bm. (niedziela) godz. 10, odbędzie się w lokalu Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Słupsku Wielka Narada Korespondentów i Czytelników „Głosu Koszalińskiego”.

Wzywamy wszystkich korespondentów, przewodników pracy i agitatorów do wzięcia udziału w naradzie.

Telegram zł .....	Uwagi Służbowe	Odtelegrafowane
Opłaty .....		do .....
Podatek zł .....		do .....
Podpis .....		podpis .....

**TELEGRAM**

#### Pożyteczne informacje obok i na drugiej stronie

Do Redakcji „Głosu Koszalińskiego”

Koszalin ul. Alfreda Lampe 20

Z ZAINTERESOWANIEM CZYTAM CODZIENNIE WYPOWIEDZI HODOWCÓW NASZEGO WOJEWÓDZTWA W SPRAWIE ROZWOJU HODOWLI. W NARADZIE ZORGANIZOWANEJ PRZEZ „GŁOS KOSZALIŃSKI” I WOJEWÓDZKI KOMITET FRONTU NARODOWEGO. NARADA JEST MI WIELKĄ POMOCĄ W PRACY.

JAKO OBOROWY SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ W GOŚCINIE W POWIECIE KOŁOBRZESKIM DO KONCA BIEŻĄCEGO ROKU UZYSKAM OD KAŻDEJ Z 12 KRÓW ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W NASZEJ SPÓŁDZIELCZEJ OBORZE, PRZECIĘTNĄ WYDAJNOŚĆ ROCZNĄ W WYSOKOŚCI 3180 LITRÓW MLEKA.

Z OKAZJI NARADY ZOBOWIĄZUJĘ SIĘ UZYSKAĆ W PRZYSZŁYM ROKU PRZECIĘTNIE OD KAŻDEJ KROWY 4000 LITRÓW MLEKA, PRZY ZAWARTOŚCI TŁUSZCZU NIE MNIEJSZEJ NIŻ 3,4 PROC.

WZYWAM WSZYSTKICH OBOROWYCH W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH NASZEGO WOJEWÓDZTWA DO WSPÓŁZAWODNICTWA W ZWIĘKSZANIU PRODUKCJI ZWIĘRZĘCEJ.

WŁADYSŁAW SIWER

oborowy RZS „Lepsze Jutro” w Gościnie (powiat kołobrzescki).

### Ruch strajkowy w krajach kapitalistycznych

**NOWY JORK.** Jak donosi tokijski korespondent agencji Associated Press, w wyniku zmniejszenia się w Japonii zapasów węgla wywołanego trwającym strajkiem 263 tys. górników, ograniczono o 30 proc. ruch kolejowy. Produkcja energii elektrycznej również zmniejszyła się wskutek periodycznego przerywania pracy przez 113.000 robotników elektryków.

**RZYM.** 2,5 tys. robotników zatrudnionych przy budowie elektrowni nad rzeką Vomano (prowincja Terni) we Włoszech proklamowało dnia 10 bm. 24-godzinny strajk. Robotnicy domagają się poprawy warunków bytu i bezpieczeństwa pracy.

## Naród polski manifestuje swą niezłomną wolę walki o pokój i rozkwit ukochanej Ojczyzny

**WARSZAWA.** Czynem produkcyjnym i wzmoczoną aktywnością w walce o pokój wita społeczeństwo polskie Wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Tysiące uczestników zebrań sprawozdawczych, na których omawiane są uchwały II Ogólnopolskiego Kongresu Obróńców Pokoju, daje wyraz swej woli jeszcze mocniejsze zwarcie szeregów wokół Programu Frontu Narodowego dla utrwalenia pokoju, dla udaremnienia zbrodniczych planów imperialistycznych podżegaczy.

Dla poparcia i uczczenia czynu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, robotnicy i pracownicy umysłowi łódzkich zakładów podjęli okolicą 21 tys. różnych zobowiązań. Większość z nich, to zobowiązania produkcyjne. M. jn. 100 mld dych tkaczy w ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi postanowiło wyprodukować do końca br. ponad swe indywidualne plany miesięczne 11.726 metrów tkanin. Robotnicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy dla uczczenia III Kongresu, który roz-

poczyna swe obrady w Wiedniu podjęli nowe wartościowe zobowiązania na masowce, w której wzięła udział cała załoga. Przewodniczący Zakładowego Komitetu Obróńców Pokoju Mieczysław Rzepkowski powiedział:

„Wiemy, że naszym największym wkładem w walkę o pokój jest rzetelna praca nad rozbudową potęgą gospodarczą i obronną naszej Ojczyzny. Postawimy wielką doświadczenie pokojowego budownictwa, przed nami stoją dalsze wspaniałe perspektywy rozwoju naszego kraju. Aby umacniać nasze wielkie osiągnięcia, a tym samym spotęgować siły światowego obozu pokoju, musimy produkować lepiej, więcej i szybciej”.

Kobiety miast, miasteczek i wsi woj. kieleckiego składają do zarządów Ligii Kobiet listy, skierowane do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, w których piszą o nieugiętej woli walki o pokój, o szczęśliwą przyszłość kraju, o radosną przyszłość swych dzieci.

### W Niemczech Zachodnich prowadzone są przygotowania do produkcji broni bakteriologicznej

**BERLIN.** Amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech wydały broszurę zatytułowaną: „Co należy wiedzieć o wojnie bakteriologicznej”. Broszura ta przekazana została jako „instrukcja” zachodnio-niemieckiemu „związki obrony przeciwlotniczej”.

Broszura jest oficjalnym potwierdzeniem faktu prowadzenia przez interwentów amerykańskich zbrodniczej wojny bakteriologicznej w Korei.

„Mimo, że wojna bakteriologiczna nie jest jeszcze prowadzona na szeroką skalę — stwierdza broszura — na niewielkim odcinku prowadzono już próby”.

Kancelerz Adenauer oświadczył 6 grudnia w Bundestagu, że zgodnie z układami zawartymi w Bonn i w Paryżu na obszarze Niemiec położonych na zachód od Renu, produkowana będzie broń bakteriologiczna i chemiczna.

### Ludobójcy amerykańscy mordują nadal jeńców wojennych na wyspie Kożedo

**PEKIN.** Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że szef koreański - chińskiej delegacji rozejmowej gen. Nam Ir złożył dnia 10 bm. Amerykanom zdecydowany protest przeciwko zamordowaniu przez nich dnia 7 bm. jednego jeńca i zranieniu innego jeńca, na wyspie Kożedo. Gen. Nam Ir podkreślił, że władzom amerykańskim nie udało się uniknąć odpowiedzialności za morderstwa i tortury konywane na jeńcach wojennych.

### Na rozkaz Amerykanów Trygve Lie przeprowadza czystkę w aparacie ONZ

**NOWY JORK.** Na rozkaz władz amerykańskich Trygve Lie w dalszym ciągu przeprowadza czystkę w aparacie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Współpracując z organami amerykańskimi kół rządzących wielką lawą śledczą i z komisją senacką McCarrana, Trygve Lie zwalnia z sekretariatu ONZ pracowników którzy odmawiają odpowiedzi na bezprawne pytania tej komisji.



### Do dnia 11 bm. kołobrzaska „Barka“ wykonała 21 proc. planu miesięcznego

W 11 dniu walki o plan rybacki kołobrzesckiej „Barki“ podwyższyl wynik realizacji planu miesięcznego zaledwie o dwa procent osiagajac cyfre 21,6 procent.

Spośród wszystkich kutrów nadal na pierwszym miejscu znajduje sie „Kol 28“ z szyprem Markowiczem. Zaloga tego kutra zrealizowala juz 43,4 procent planu miesiecznego. Na ostatnim miejscu w dalszym ciągu znajduje sie „Kol 35“ z szyprem Rybakiem.

„Kol 35“ miał po 10 dniach zaledwie 4 procent planu. W 11 dniu nadrobil dalsze 3,8 procent tak, że posiada juz 7,6 procent planu miesiecznego. Jakkolwiek jest to duzy skok w porownaniu z poprzednim wynikiem nie jest to jednak zadawalajace. Wyniki wykonania 3,6 procent planu miesiecznego w jednym dniu świadcza, że „Kol 35“ ma duze mozliwosci nadrobienia po waznych brakach. Trzeba tylko by zaloga tego kutra wykorzystala maksimum mozliwosci łowienia.

Wynik wykonania 21,6 procent planu miesiecznego przez pierwsze 11 dni miesiaca jest stanowczo za niski.

Towarzysze z kołobrzesckiej „Barki“! Stoimy przed nowym — czwartym rokiem naszej Sześciolatki. Juz za kilka dni wkroczymy na drogę walki o realizację powaznych zadań czwartego roku naszego planu 6-letniego. Nie może zabraknąć Was wśród tych, którzy 31 grudnia zameldują o wykonaniu planów w 100 procentach.

Dołozcie wszelkich starań, zmobilizujcie wszystkie rezerwy, wykorzystajcie każdy dzień i każdą jednostkę do łowienia dla zwycięskiego wykonania planu.

### WARSZTATOWCY ZAPALAJĄ MOTORY

Trwający od kilku dni mur w dużym stopniu utrudnia motorzystom zapalanie motorów na kutrach. Często zdarza się wypadki, że zaloga jest przygotowana do wyjścia w morze a motoru nie można zapalić.

Aby wyeliminować takie wypadki ustalono dyżury pracowników warsztatu, którzy są zobowiązani zapalać motory kutrów o godzinie 4ej rano tak, że zaloga nie traci cennego czasu na wyczekiwania.

### Nic nie zdoła złamać woli walki narodów Afryki Północnej o wolność i niepodległość

**PARYŻ.** Dziennik „L'Humanite“ donosi, że sytuacja w Afryce Północnej, a zwłaszcza w Maroku, jest nadal niezwykle napięta.

Mimo terroru i brutalnych represji francuskich władz kolonialnych, w Casablance, Rabacie, Fezie i wielu innych miastach Maroka trwa strajk powszechny. Arabskie dzielnice Casablanki są otoczone silnymi oddziałami policji i wojska.

Według dotychczasowych obliczeń, wskutek brutalnej akcji policji i wojska wobec manifestantów w Casablance zginęło przeszło 230 Marokańczyków. Liczba rannych sięga kilkuset. W środę liczną robotników marokańskich w Casablance wzbrosiło wstępu do fabryk, w których są zatrudnieni. Pracodawcy przeprowadzają masowe zwolnienia z pracy.

nia a bez przeszkód ślada na kuter i wypływa w morze.

### ZAOPATRZC STRAZ PRZECIWOPOŻAROWĄ W MASKI PRZECIWOGAZOWE

Jak wiadomo przy produkcji lodu potrzebny jest amoniak. Robotnicy chłodni kutrów są zatrudnieni przy tym szkodliwym dla zdrowia środkiem chemicznym posiadają maski lecz niestety nie noszą ich przy sobie. Natomiast pracownicy straży przeciwpożarowej nie posiadają ich wcale. Gdyby więc zaistniał wypadek nie mogliby udzielić pomocy ludziom na zagrożonych odcinkach. Dyrekcja „Barki“ powinna wydać zarządzenia by pracownicy zatrudnieni przy produkcji lodu bezwzględnie nosili maski przy sobie. Odpowiednie czynnik powlnny zatroszczyć się by straż przeciwpożarowa posiadała potrzebną ilość masek zdolnych do użycia.

### UKROCKI CHULIGAŃSKIE WYBRYKI RYBAKÓW Z BELLONY STANISŁAWA DZIKA I JOZEFA LUPY

Szyper „Kol 14“ z Bellony Stanisław Dzik i rybak Józef Lupa przyszl w dniu 9 bm. do Domu Rybaka w Kolobrzegu w stanie nietrzeźwym. Zachowywali się jak prawdziwi chuligan. Po godz. 22ej kiedy mieszkańcy Domu Rybaka odpoczywali po ciężkiej pracy na morzu urządzili w stolowce awantury, którym towarzyszyły krzyki i tłuczenie szklanek.

Następnego dnia przed południem Dzik znów zjawił się w świetlicy w stanie nietrzeźwym. Zapytany dlaczego nie wyszedł w morze odpowiedział, że jest głębia i nie mógł trafić do zastawionych sznurów.

My twierdzimy jednak co innego. Dzik miał na pewno zamglone oczy od wycieka nadmiernej ilości alkoholu i dlatego nie mógł trafić na właściwe miejsce.

Na rybie czeka cały kraj. Nie można pozwolić na to by przez niestaństwo zarywać plany połowowe. Z dyscypliną pracy w Bellonie jest źle. Trzeba by kierownictwo tej placówki zainteresowało się wreszcie tą sprawą.

Najlepszym dowodem na to, że można było w tym dniu łowić jest fakt, że kutry „Barki“ przywozily średnio 700 kg ryby.

(WL)

### Masy pracujące Niemiec są silniejsze aniżeli rozkazy amerykańskie i reżim Adenauera Dalsze protesty w Niemczech Zach. i NRD przeciwko ratyfikacji układów wojennych

**BERLIN.** Wobec nowych machinacji Adenauera, który za wszelką cenę usiłuje narzucić narodowi niemieckiemu niewolniczy „układ ogólny“ i układ o armii europejskiej, społeczeństwo Niemiec Zachodnich i NRD wzmagają walkę przeciwko ratyfikacji haniebnych układów wojennych.

Do Bonn przybyły od chwili przerwania przez Bundestag debaty w sprawie układów wojennych dalsze, liczne delegacje społeczeństwa zachodnio-niemieckiego. Zadają one od deputowanych wszystkich frakcji parlamentarnych odrzucenia

tycznej Zwickau, odbyły się potężne wiece górników, którzy w uchwalonych rezolucjach wzywają cały naród niemiecki, aby stanął solidarnie do walki przeciwko ratyfikacji układów wojennych.

W dalszym ciągu protestują robotnicy Zakładów Kokso-wytwórczych im. Matyasa Rakosiego w Lauchhammer. W depeszy do deputowanych do Bundestagu domagają się oni odrzucenia w trzecim czytaniu haniebnych układów bońskie-go i paryskiego.

### MAX REIMANN O SYTUACJI W NIEMCZACH ZACHODNIACH

**BERLIN.** Agencja ADN do nosi z Dusseldorfu, że przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Max Reimann złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Ostatnie wydarzenia w Niemczech Zachodnich wykazały całemu narodowi niemieckiemu, że trybunał konstytucyjny nie jest niezależny. Ci, którzy za wszelką cenę chcą układów wojennych, wydali odpowiednie rozkazy i w konsekwencji trybunał konstytucyjny pozbawiony został swych kompetencji. W ten sposób nie tylko usunięto na bok sąd najwyższy, lecz naruszono podstawy prawne samego państwa bońskiego. Adenauer nie bierze pod uwagę ani woli narodu, ani słów ostrzeżenia ze strony deputowanych do Bundestagu, którzy wzywają do odrzucenia amerykańskiego paktu wojny. Adenauer nie liczy się z trybunałem konstytucyjnym; nie dba on o prawo i ustawę. Gdy trzeba wykonać rozkazy amerykańskie, konstytucja jest dla niego tylko świstkiem papieru. Jeszcze raz okazało się, że zagadnienia konstytucyjne to zagadnienia władzy.

Również w 1932 roku, kiedy Pappen i Schleicher wypowiedzieli socjaldemokratycznym ministrom, kierownictwo partii socjaldemokratycznej nie znalazło żadnej innej odpowiedzi niż poskarżyć się przed trybunałem w Lipsku. Trybunał wydał cyniczny wyrok, uznając zamach stanu za legalny. Skutkiem tego była dyktatura Hitlerowska.

To się nie może powtórzyć! Wzywamy klasę robotniczą, aby nie dopuściła do zamachu stanu. Imanita konstytucji i prawa. Zjednoczona klasa robotnicza, nasz naród jako całość — są silniejsze aniżeli rozkazy amerykańskie i reżim Adenauera.

Wzywamy klasę robotniczą do natchemilastowego zrealizowania Jedności działania, do zapobieżenia przez strajki i demonstracje zamachowi stanu Adenauera i do obrony swobód demokratycznych i zasad konstytucji. Naród musi obecnie obalić reżim Adenauera i zastąpić go rządem narodowej Jedności, rządem, który opiera się na wszystkich patriotycznych siłach w Niemczech Zachodnich!

Galkowski Tadeusz O/O CRS Koszalin

### Przed Zjazdem spółdzielczości samopomocowej

(Dokończenie z 1 str.) Delegacje PZGS i GS robią ostatnie przygotowania do składania meldunków o wykonaniu planów.

Podniosłe chwile przeżywa ja pracownicy spółdzielczości samopomocowej, tym bardziej, że Zjazd odbywa się w czasie, kiedy w Wiedniu obradują nad sprawą obrony pokoju Światowy Kongres Narodów.

Wydatna praca Zjazdu w przedmiocie właściwej oceny osiągnięć, wyzerpięcia krytyki działalności spółdzielczości samopomocowej i udzielenie konkretnych wskazówek do dalszej pracy, to jeszcze jedna cegiełka w dzieło utrwalenia osiągnięć spółdzielczości samopomocowej.

Towarzysze Bierzcie na VII Plenum IC PZPR powieść: „Istnieje nadmierna dysproporcja między tempem rozwoju socjalistycznego przemysłu, a tempem rozwoju rolnictwa”. Ze słów tych musimy wyciągnąć słuszny wniosek, że plan ca nasza na odcinku wlejskim nie jest pracą dostateczną, a zatem nie spełnia w całości zadań, jakie przed nami postawiły masy pracujące miast i wsi.

Osiągnięcia w przemyśle zawdzięczamy nie tylko ofiar-nemu i twórczemu wysiłkowi klasy robotniczej, lecz również przykładowi i pomocy Związku Radzieckiego, który z dnia na dzień pomaża swą je osiągnięcia i dzieli się do świadczeniem z nami w budowie lepszego życia i lepszej przyszłości.

Dalszy rozwój przemysłu świata przed pracującym chłopstwem odpowiedzialnie zadanie wykorzystania wszystkich środków dla przyspieszenia tempa rozwoju produkcji rolnej i hodowlanej.

Zadanie to może być i będzie wykonane przez ścisłą współpracę z przemyślem i zdobyciami nauki, w celu oparcia rozwoju rolnictwa o nową bazę techniczną, o nowoczesne maszyny.

Wpływa stąd wniosek o wielkim zadaniu jakie stoi przed naszymi spółdzielcami: zapobieżenia i skupu, które stanowią poważne ogniwo wspólnej gospodarczej i społecznej robotniczo-chłopskiego.

W realizacji tych zadań jest rzecz konieczna, aby aparat spółdzielczości samopomocowej naszego wojewód-

nia w trzecim czytaniu układów wojennych i podjęła debaty nad propozycjami Izby Ludowej NRD w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

W ośrodku górniczym Niemieckiej Republiki Demokra-

tywa nieustannie pogłębiał swą je wiadomości nie tylko fachowe, ale i ideologiczne, aby był czynny na robotę wiodącą klasowego i właściwie na nią reagował.

Praca naszych gminnych spółdzielni musi znaleźć się silniejszą niż dotychczas powiązanie z masami członkowskimi i czynnikami społecznopolitycznymi.

Pracą swoją musimy wyrobić przekonanie u chłopów pracujących, że mamy nowy typ spółdzielni zaopatrzenia i skupu — spółdzielni, która broni pracujących chłopstwo przed kapłankim wyzyskiem i służy ich interesom.

Zadanie swoje wypełnimy zaopatrując należycie pracującego chłopca w artykuły spożywcze i przemysłowe, a z drugiej strony zdejmiemy całkowicie nadwyżki produkcji rolnej i zwierzęcej oraz przekazujemy ją na zaopatrzenie klasy robotniczej.

Zadanie swoje jesteśmy zdolni wykonać — i wykonamy!

Wprowadzanie doświadczeń przodującej spółdzielczości świata — spółdzielczości Związku Radzieckiego, dało już obecnie pożądane rezultaty w PZGS Kołobrzeg, który jako pierwszy na terenie naszego województwa, podjął zobowiązanie urzeczywistnienia tych doświadczeń w pracy gminnych spółdzielni i nie dziwnego, że jako pierwszy za meldował O/O CRS, że dnia 5 grudnia 1952 r. wykonał roczny plan skupu w 105,2 procentach.

Za PZGS Kołobrzeg, meldują wykonanie planów rocznych skupu PZGS-y Słupsk, Bytów, Szczecinek, Białogard itd.

Wykonanie planów przez PZGS-y dało możliwość wykonania planów skupu w skali wojewódzkiej na dzień 5 grudnia 1952 r. w 101,4 procentach, a w obrocie towarowym na szczeblu detalu wykonano w dniu 7. XII. br. w 101,3 procentach i upoważniło do złożenia meldunków par III, że zadania postawione przed spółdzielczością samopomocową naszego województwa w realizacji planu gospodarczego w skupie i zapotrzeniu na rok 1952, zostało wartościowo wykonane na 24 dni przed terminem.

**Pomagamy kursom szkoleniowym**  
**Omawiamy temat:**  
**Międzynarodowe znaczenie XIX Zjazdu KPZR**  
**i jego znaczenie dla walki naszego narodu o pokój i socjalizm**

Na dzisiejszych zajęciach będziemy omawiać międzynarodowe znaczenie XIX Zjazdu KPZR, jego szczególną rolę w walce naszego narodu o pokój i socjalizm.

Celem należytego przeprowadzenia zajęć, wykładowca powinien znać dokładnie przebieg wykładu, wykładowca powinien znać dokładnie przebieg wykładu, wykładowca powinien znać dokładnie przebieg wykładu...

Na zakończenie pogadanki podkreślił, jak wspaniałą szkołą budownictwa socjalistycznego i walki o siłę i jednność partii stanowią obrady XIX Zjazdu KPZR.

Na zakończenie pogadanki podkreślił, jak wspaniałą szkołą budownictwa socjalistycznego i walki o siłę i jednność partii stanowią obrady XIX Zjazdu KPZR.

Sprawy poruszane w pogadance powinny znaleźć odpowiednie odzwierciedlenie w dyskusji.

Zastanowimy się następnie wraz z uczestnikami szkolenia, jak znajomość materiałów XIX Zjazdu pomaga im w pracy zawodowej i społecznej.

Poprowadzimy dyskusję tak, by słuchacze sami zastanowili się — na podstawie zawartej w referacie tow. Malenkowa analizy osiągnięć i braków w przemyśle i rolnictwie radzieckim — nad brakami w pracy swojego zakładu, swojej gromady, spółdzielni i PGR-u.

Dyskusja powinna towarzyszyć jeszcze lepiej wyłaśnić treść i znaczenie Frontu Narodowego, skupiającego cały naród polski wokół klasy robotniczej i tej partii w walce o socjalizm. Przykłady z doświadczeń akcji wyborczej mogą uczestnikom dyskusji zrozumieć siłę Frontu Narodowego, jego znaczenie dla realizacji naszych planów na rodowych, pomogą lepiej zrozumieć włącz między narodem, a Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — rządem realizacji Programu Frontu Narodowego.

Słuchacze powinni wyciągnąć z dyskusji konkretne wnioski dla pracy partyjnej, nasuwające się w związku z nowym statutem KPZR. Poprowadzimy dyskusję tak, by pomogła ona zrozumieć, na czym polega kierownicza rola partii w walce o socjalizm, na czym polega praca każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii, jak walczyć z brakami w pracy i te pild ich tuszowanie, jak zwalczać kumoterstwo, bezduszność i biurokracizm, jak stosować niezawodny oręż krytyki i samokrytyki. Podkreślił w dyskusji, że strategia i taktyka KPZR są wspaniałym wzorem dla naszej partii.

która uczy się z przebiegatel skarbicy doświadczeń partii Lenina — Stalina.

Omawiając w dyskusji odkryte przez Towarzysza Stalina podstawowe prawo ekonomiczne ustroju socjalistycznego, wyjaśnimy słuchaczom, że tylko socjalizm zapewni dobrobyt masom pracującym, że interesy człowieka pracy wyrastają w tym ustroju do godności podstawowego prawa ekonomicznego. Należy to pokazać na wspaniałych osiągnięciach gospodarczych Związku Radzieckiego, na stałym wzroście dobrobytu ludzi radzieckich, na naszych postępach w tej dziedzinie oraz perspektywach rozwojowych, jakie ukazuje Program Frontu Narodowego.

W związku z tym, trzeba postawić zagadnienie troski o człowieka pracy, ścisłej, stałej więzi partii z masami, a więc i pracy organizacji partyjnych z bezpartyjnymi, oczywiście przede wszystkim konkretnej organizacji, do której należą słuchacze.

Podsumowując dyskusję podkreślił jeszcze raz, jak wielką skarbnicą doświadczeń są dla nas materiały XIX Zjazdu KPZR, jak silnie powinny nas mobilizować one do wykonania tych zadań, jakie Towarzysz Stalin postawił przed „brigadami szturmowymi” ludzkości, do których zalicza się również nasza ojczyzna i nasza partia.

Tymi zajęciami zakończymy studiowanie materiałów XIX Zjazdu. Zrozumiałe jest jednak, że przy omawianiu następujących tematów i zagadnień szkoleniowych powracać będziemy wciąż do bogactwa myśli i doświadczeń zawartych w materiałach XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

S. G.

**12 DZIEŃ WOJEWÓDZKIEJ**  
**narady korespondencyjnej**  
**w sprawie rozwoju hodowli**

**Władysław Siwek**  
 oborowy  
 spółdzielni produkcyjnej  
 w Gościnie  
 (pow. kulobrzęski)

**Jak uzyskałem przeciętnie od każdej krowy 3.180 l. mleka**



ogółem 14 hektarów kończyły, z tego co najmniej połowę na wypas. Te 7 hektarów podzieli na kilka części i będę krowy wypasał kolejno na każdej z nich, by, gdy np. wy pasę 7 my kawałek mleń nową, odrośniętą kończynę. Niezależnie od tego zasadziłem również dużo brukwi, buraków pastewnych, cukrowych itd.

W ostatnim czasie dokupiłem 4 krowy i dokupiłem jeszcze więcej. Mleczność każdej z tych 4ech nowych krow jest niższa niż pozostałych, ale szybko ją podciągnę. Wycięła się one w maju i czerwcu, ale w najbliższym okresie doprowadzę do tego, by cieliły się także, jak reszta obory, w miesiącach zimowych.

Ja miałem 2 krowy na działce przyzgodowej. Doszedłem jednak do wniosku, że niepotrzebnie je trzymam, bo przecież mogę mieć mleko ze spółdzielni. Oddałem więc je do spółdzielni. Tak jak ja chce postąpić wielu innych członków. Przewodniczący spółdzielni np. oddał ostatnio jedną krowę, tak samo postąpił księgowy. Mówią oni i słusznie: „Na co nam 2-3 krowy na działce przyzgodowej, skoro możemy mieć mleko ze spółdzielni. Lepiej wszystkim swoją pracę poświęcić spółdzielni, a jak najmniej na działce przyzgodowej, bo nie działka, a spółdzielnia daje nam główny dochód”.

Ja, jako oborowy otrzymuję dniówki obrachunkowe wg norm. Od każdej krowy mam miesięcznie 1-mą dniówkę oraz od każdej 100 litrów udojenego mleka 0,8 dniówki. Ponadto mam premie za uzyskanie pokrycia krowy, wycielenie itd.

W tym roku wypracowałem w spółdzielni już około 500 dniówek. Samego zboża otrzymam około 70 q. Na gospodarce indywidualnej nigdy tego nie miałem.

Mam pełne możliwości wykonania swego zobowiązania również i dlatego, że w roku przyszłym będziemy mieli

*Siwek*

pliwym kołysaniem. Jak urzeczony wpatrzył się w podrzut tej szczupłej nogi, chciał, żeby pantofel spadł, i ukazał lakierowane paznokcie, których się domyślał. Kątem oka zauważył jej ironiczny uśmiech, z wysiłkiem podniósł wzrok.



— Więc i pan tu do mnie z fotografią!

Wyczuł zaczepność tonu, nie zaprzeczył.

— Wąciński Kazio dał pani zaraz znać.

— Oczywiście, to mój impresario. Ale zręcznie to było pomyślane, co?

Nie da się złapać. Przybrał ton pobłażliwy.

— Oj pani Halko, pani Halko, kto by pani nie znał, to by pomyślał...

Spowaźniała.

— I właśnie dlatego cięszę się, że pana widzę, bo wiem, że pan nie sobie nie pomyśli. Widzi pan przed sobą biedną, bardzo ciężko doświadczoną kobietę, która straciła wszystko, co tylko miała drogiego na świecie, która

zmieniła się do gruntu od tych dawnych czasów, kiedy to ścigaliśmy się konno...

— A pamięta pani moją nieszczęsną wierzchówkę?

— A panueta pan gruszkii?

(C. d. n.)



(14) ręką do wyłącznika, na chwilę jaskrawe światło żarówki zalało potokiem jasno malowane ściany, zobaczył jej twarz niby w blasku letniej błyskawicy: rozszerzone oczy, usta półotwarte, niedopięta suknia przy szyi.

Ale zaraz na jej białej, niebieskawej ręce położyła się jakaś ciemna dłoń, która wysunęła się zza drzwi, żelazne palce przekreśliły wyłącznik razem z tymi kobiecymi palcami, które się na nim uprzednio zawarły, a jakaś ciemna postać przemknęła przez pokój i dopadła drzwi, sprzed których automatycznie usunął się Rafał. Drzwi trzasnęły, rozległ się tupot butów oddalających się szybko po schodach. Odruchowo rzucił się naprzód.

— A cóż za ciekawski — usłyszał spokojny głos pani Paszkowskiej i znowu jaskrawe światło zalało ściany — a cóż to za ciekawski?

Głos miała opanowany, lekko przwspieszony oddech zdradzał niedawną emocję. Sklonił się, nie wiedział, co zrobić z kapeluszem.

— Kapelusz trzeba powiesić na wieszaku, ot tak — wyjęła mu z ręki cenne nakrycie głowy — pod tym powiesić palto i grzecznie się przywitać z panią domu.

I on już się opanował. — Musi pani przyznać — powiedział żartobliwie — że pierwszy kontakt był nieoczekiwany.

— Zwykle koncerty „tajemniczego Dzemsza”, Grze gorza — odrzekła tym samym tonem — ale po co ja pana trzymam w przedpokoju? Proszę bardzo.

Otworzyła szeroko drzwi. Nic tam nie było niepokojącego: rozległy tapczan, nad tapczanem wielka, stojąca lampa z abażurem, pod oknem małe biurko, na biurku różę. Powiew poruszał firanką u otwartego okna. Podeszła do szyby.

— Najpierw zamknijmy okno, bo byśmy zmarzli — powiedziała (zdawało mu się, że uśmiechała się do kogoś stojącego na ulicy, ale nie wypadło mu się zbliżyć). — A prawda, pan nie wie, kto to jest Grzegorz. Główny lokator tego mieszkania, a ja jestem skromną sublokatorką. Ma różne szusy, ale to dobry chłopak. Żałuje, żeście się panowie nie zapoznali, ale może przyjdzie czas i na to.

„Przyjacieł” — pomyślał, a głośno zapytał żartobliwie:

— Zawsze taki... gwałtowny?

Spojrzała na niego z góry.

— To nic nie ma do rzeczy. No i czemuż zawiązujemy zaszczyt witania pana w naszym grodzie?

— Tęsknocie — powiedział znowu żartem, kładąc rękę na sercu.

Roześmiała się.

— Ech, czyżby? Boję się dalej pytać, bo zaraz mi pan powie, że za miną.

— Za panią — potwierdził skłaniając głowę.

Zdawało mu się, że zrobił jej przyjemność, bo przybrała kuszącą pozę, wwsuwając zgrabną nogę bez pończochy, na której kołysała się czarna, aksamitna pałyka, wprawiana w rytmiczny ruch niecier-

**KRONIKA KOSZALINA**

**13 GRUDZIEŃ**

SOBOTA  
Łuczj, Otyll!

Wschód słońca 7.37,  
Zachód słońca 15.24.

---

**14**

NIEDZIELA  
Izydora, Allreda

Wschód słońca 7.38,  
Zachód słońca 15.24.

**Daty i wydarzenia**

13.12.1867 — Zmarł Artur Grottnier, znakomity rysownik i malarz polski. (Ur. w 1837 r.).

13.12.1797 — Urodził się Henryk Heine, postępowy poeta niemiecki. (Zm. w 1856 r.).

14.12.1950 — Uchwała Prezydium Rady Ministrów o przystąpieniu do budowy metra warszawskiego.

14.12.1950 — Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozprawy i załatwienia odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej.

14.12.1843 — Podpisano radziecko-czechosłowacki układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i powojennej współpracy.

14.12.1811 — Amundsen dotarł do bieguna południowego.

**Dyżury**

**SZPITAL**  
Szpital Miejski, ul. Falata 3, tel. 215.

**APTEKA**  
Apteka Społeczna nr 11, ul. Armii Czerwonej 1, tel. nr 187.

**Ważniejsze telefony**

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500  
Służba Pożarna, tel. nr 04  
Komisariat Miejski M. O., tel. nr 537.

Zagony, tel. nr 06  
Pocztę — tel. nr 413.

**Winniśmy tak pracować dalej aby hasła Frontu Narodowego stały się naszym codziennym drogowskazem**

Wypełniając wskazania uchwały Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, komitety FN wszystkich szczebli na terenie województwa koszańskiego kontynuują swoją pracę w oparciu o uzyskane w kampanii wyborczej doświadczenia, pogłębiając ją i rozszerzając jej zakres.

**A** oto co mówi przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Koszalinie to w. Chmielewski: „Prezydium WKFN w Koszalinie z radością przyjęło uchwałę Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego o dalszym istnieniu Komitetów Frontu. Uchwała ta równocześnie stwierdza, że KFN zdążył swój egzamin. Istnienie Komitetów Frontu Narodowego szczególnie ważne jest na Ziemiach Odzyskanych. WKFN w Koszalinie przystąpił do dalszej pracy, uzupełniając skład Prezydium i Komitetu przez dokooptowanie nowych członków, którzy wyróżnili się szczególnie w kampanii wyborczej, jako agitatorzy, czy prelegenci Frontu. Do Komitetu powołano na przykład ob. Czesława Jachnę z PPK „Ruch”, Reginę Zak z WKW ZSi, oficera Wróblewskiego, chłopca Józefa Lamota i innych.

WKFN w Koszalinie pomaga państwu w podnoszeniu dobrobytu ludzi pracy, walczy z przejawami biurokratyzmu, podnosi świadomość społeczno-polityczną mieszkańców naszego województwa, mobilizuje do wykonywania zadań gospodarczych mających na celu przyspieszenie budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej.

**O CZYM MOWIĄ LUDZIE**

Tow. Zygmunt Kużanowski przewodniczący PKFN w Sławnie oświadczył: „Uchwały Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego oraz WKFN w Koszalinie, które mówią o dalszym prowadzeniu roboty przez KFN, omówiliśmy na posiedzeniu naszego Prezydium i Plenum Komitetu. We wszystkich gminach zorganizowaliśmy zebrańta dyskusyjne, które obsługiwał aktyw powiatowy FN, przeszkolony poprzednio na specjalnym seminarium. Na zebraniach zapoznaliśmy obywateli z uchwałami pierwszej sesji sejmowej oraz omówiliśmy sylwetki członków naszego Rządu. Urządziliśmy na terenie powiatu 5 spotkań poselskich, które odbyły się z posłami Kulińską i Pingielskim w Namierzu, Darłowie, Sławnie, Masłowiecach oraz Kianlinie.

Mieszkańcy naszego powiatu na odbytych zebraniach zachęcając serdecznym stosunkiem do swoich posłów, śmiało prosili o różne wyjaśnienia i wskazywali na różne bolączki i braki na swoim terenie. Np. chłopci gromad Kianlino, Korczyńno i Dzierżęcino mówili o swych słusznych pretensjach pod adresem Kroczałki w Słupsku, która do tej chwili

zalega za zapłatą za dostarczone ziemniaki. Interwencja w tej sprawie została przesłana do natchmłastowego załatwienia Dyrekcji Kroczałki. Zabierający głos w dyskusji na zebraniach wyrazili swój radość ze zwycięstwa Frontu Narodowego:

**A. Sawko** — techn.-mellorant z Rejonowego Kierownictwa Robót Wodno-Melloracyjnych w Sławnie wyznał różnicę pomiędzy sytuacją w rolnictwie za czasów Polski kapitalistycznej, kiedy rolnictwo było zacofane, prawie nie prowadzono żadnych robót melloracyjnych i obecnie, kiedy Polska Ludowa otacza rolnictwo serdeczną troską. Dzięki zwycięstwu Frontu Narodowego, przy obecnym składzie Sejmu i Rządu możemy mieć pewność, że Polska stanie się wkrótce krajem Socjalizmu.

**Ob. Czesław Płatkowski** z PSS w Sławnie stwierdził: „Skoro głosowaliśmy na listę Frontu Narodowego, winniśmy dalej tak pracować, aby hasła Frontu Narodowego stały się naszym codziennym drogowskazem”.

Zywo dyskutowano na zebraniach w powiecie człuchowskim. **Ob. Bałuszok** mówił: „Naród wybrał słusznie przedstawicieli z ludu. Mamy obecnie piękną drogę do budowy naszej kochanej Ojczyzny”.

**Ob. Józef Zieliński** z gromady Koczala oświadczył m.in.: „Amnestia dowiodła, że Polska Ludowa chce, aby ludzie, którzy byli w więzieniach za swe przewinienia wobec państwa, wrócili do swych rodzin, dając im tym samym możliwość poprawy oraz włączenia się do realizacji 6 letniego planu”.

**Wojewódzki zjazd kierowników kin**

W poniedziałek, dnia 13 grudnia br. o godz. 10 w świetlicy Okręgowego Zarządu Kin rozpoczęła się obrada wojewódzkiego zjazdu kierowników kin miejskich i wiejskich. Tematem obrad będzie podsumowanie wyników pracy kolektywów kinowych za okres od 1 czerwca do 30 listopada br.

Na zjeździe nastąpi również wywypowianie produkujących pracowników rozporządzenia filmów na Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Pracujących Pracowników Rozporządzenia Filmów, który odbędzie się w Warszawie.

Na zakończenie wręczone zostaną nagrody zwycięskim kolektywom kinowym z terenu naszego województwa.

**Na ekranie kina „Nowa Huta” „Wilhelm Tell”**

„Wilhelm Tell”. Scenariusz (według F. Schillera) i reżyseria Giorgio Pastin. Zdjęcia A. Gallea i G. Ventimiglię, muzyka Rossiniego.

Zrealizowany w 1949 roku włoski film „Wilhelm Tell” ukazuje postać narodowego bohatera szwajcarskiego z XIV wieku — Tella. Film przynosi nam w odległe czasy średniowiecza, kiedy to nad wolnym ludem szwajcarskim panuje przemoc cesarska. Ucieśnieniem tej przemoc jest namiestnik cesarza Austrii — słota Gessler. Jego gnębicielskie rządy, gwałty i bezprawia popchnęły przez austriackich żołdaków, doprowadzając do bunta wolnych mieszczan i górall, którzy nie chcą się pogodzić z ograniczaniem ich swobód. Przywódcą buntu, a jeszcze przedtem głównym promotorem przygotowani do powstania jest legendarna postać, sławny myśliwy Wilhelm Tell. On to właśnie i wolny lud Szwycaru, Uri i Unterwalden są głównymi bohaterami włoskiego filmu.

Scenariusz filmu napisany został przez G. PASTIN na podstawie dramatu FRYDERYKA SCHILLERA pod tym samym tytułem. Punktem kulminacyjnym i osią dramatu jest znana z legend i podań scena, kiedy to Tell na rozkaz cesarskiego starosty musi przebić strzałą jabłko umieszczone na głowie swego małego synka.

Obok wątku Wilhelma Tell mamy w filmie również drugi wątek — miłosny, zabiegający się zresztą z pierwszym. Jego treścią są perypetie dzięk „zicki” tych ziem i wielkiej przyjaźni do ludu, Berty von Bruneck oraz dowódcy straży pałacowej w zamku starosty, młodego Ruden-

**Co, gdzie, kiedy?**

Kina	SOBOTA, 13 GRUDNIA	NIEDZIELA, 14 GRUDNIA
	<b>PROGRAM I.</b>	<b>PROGRAM I.</b>
„NOWA HUTA” — sobota: „Zabawna historia” prod. franc., niedziela: „Wilhelm Tell” — prod. włos. Scenariusz w dni poprzednie; godz. 15.30, 18 i 20.30 w niedzielę i święta godz. 13, 15.30, 18 i 20.	5.05 Wład. 5.10 Konc. 5.58 Sygn. czasu. 6.00 Stan pogody i wiad. 6.10 Aud. dla wsi. 6.20 Wszelchnice Radiowa — kurs II. 17 wykł. z cyklu: „Historia Polski” pt. „Sejm czteroletni i konstytucja 3 maja”. 6.40 Muz. rozrywk. 6.50 Gimn. 7.00 Dzień. 7.20 Muz. 7.55 Wład. 8.00 Muz. 8.55 Dla klasy VII — montaż literacki „Przyjaźń dwóch poetów”. 9.28 Muz. rozrywk. 10.55 Dla klasy III i IV. — Aud. słowno-muz. pt. „Wielkopolska w pieśni i tańcu”. 11.15 Muz. i aktual. 11.45 Głos mają kobiety. 11.57 Sygn. czasu. 12.04 Dzień. 12.15 „Na swojej nute”. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Utwory fortep. komp. radz. 13.15 Konc. 13.30 Dla dzieci. — Aud. słowno-muz. pt. „Gdy wlecy kompozytorzy byli dziećmi”. 16.00 Dzień. 16.20 „Z naszych pieśni”. 16.45 „Odzyskane dziedzictwo” — odc. powieści. 17.05 „Z podziemia do jasnej hali” — pogad. 17.15 Słuchacze piszą. 17.20 Konc. rozrywk. 18.00 „Mikrofonem po kraju”. 18.15 Retransmisja z pierwszego dnia eliminacji II etapu Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu. 18.45 Audycja dla wsi. 19.00 Aud. literacka. 19.20 „Na muzycznej fei”. 19.58 Stan pogody. 20.00 Dzień. 20.26 Wład. sport. 20.30 Muz. rozrywk. 20.45 Gra Orkiestra Tapczna PR 21.25 Aud. literacka. 21.45 Konc. 22.25 Muz. 23.00 Ostat. wiad. 23.10—23.40 Muz. na dobranoc.	5.58 Sygn. czasu. 6.00 Wład. 6.05 Muz. 7.00 Dzień. 7.20 Od melodii do melodii. 8.00 Wład. 8.10 Muz. operetk. 8.30 „5:0 dla młodości” — aud. satyrowyżyk dla młodzieży. 9.00 Odp. „Fali 49”. 9.10 Pogad. dla wykł. kursów partyjnych i szkół politycznych. 9.30 Duety fortepianowe. 9.40 „Kolchozy radzieckie śpiewają”. 10.30 Aud. dla wojska. 11.15 Pogad. „Wśród budowli pierwszych Piastów”. 11.30 Konc. solistów NRD. 11.57 Sygn. czasu. 12.04 Przegląd czasopism. 14.05 Aud. dla wsi. 15.15 Melodia do tańca. 15.45 Wszelchnice Radiowa—kurs wstępny. 4 wykł. z cyklu: „Agrobiologia” pt. „Dlaczego rośliny uprawne wydają się”. 16.00 Dzień. 16.20 „Spiewamy pieśni i piosenki”. 16.40 Zagadka naukowa. 17.00 Dwa obrazki obyczajowe. 17.30 „Dla każdego coś miłego”. 18.00 Retransmisja z drugiego dnia eliminacji II etapu Międzynar. Konkursu Skrzypcowego im Henryka Wieniawskiego w Poznaniu. 18.30 „Mó wi Nowa Huta”. 18.40 „Na radiowej estradzie”. 19.00 Muz. taneczna. 19.58 Stan pogody. 20.00 Dzień. 20.15 Felieton. 20.25 „Dwie siostry” — pieśń. 20.30 Wład. sport. 20.35 Józef Verdi: „Aida” — opera. 23.00—23.10 Ostat. wiad.
<b>Muzeum</b>	MUZEUUM MIEJSKIE ul Armii Czerwonej nr 53 otwarte codziennie od godz. 11—17 z wyjątkiem poniedziałków.	
<b>Wystawy</b>	„Historia społeczeństw pierwotnych” w Muzeum Miejskim, przy ul. Armii Czerwonej 53 — oglądać można codziennie — w piątki — wstęp bezpłatny.	
<b>Wykłady</b>	Wykłady języka rosyjskiego w biurki i piątki w godz. od 16.30 — 18.30 w Okr. Klubie TPPR, przy ul. Zwycięstwa 125.	

**W sobotę i niedzielę „Rewia Mody” z konkursem „Głosu Koszalińskiego” w Słupsku**

Przewidywania nie zawiodły nas. „Rewia Mody” zdobyła sobie uznanie wśród mieszkańców m. Koszalina. Niemiejsze powodzenie zdobyła ona niewątpliwie w Słupsku, gdzie odbędzie się już DZIS I JUTRO W SALI TOWARZYSTWA MIŁOSNIKÓW TEATRU, o godz. 19.

Dla przypomnienia, podajemy pokrótce, co zobaczymy na tej imprezie:

W „Rewii” bierze udział 8 spółdzielni pracy z woj. koszańskiego, które pokażą modele podomek damskich i dziecięcych, spodnie i bluzek damskich, fartuchów biurowych, sukien, ubrań męskich i chłopięcych, kostiumów, jestonek, płaszczy, obuwia i torebek damskich — razem 84 modeli odzieży jesiennie-zimowej.

Dla Czytelników „Głosu Koszalińskiego”, którzy uczestniczą będą w „Rewii”, przygotowane są PRAKTYCZNE NAGRODY ZA UDZIAŁ W NASZYM KONKURSIE NA NAJLADNIEJSZY MODEL.

W KONKURSIE MOŻE BRAC UDZIAŁ KAŻDY, KTO BĘDZIE POSIADAŁ KUPON KONKURSOWY ZAMIESZCZONY W „GŁOSIE”. KUPON TEN TRZEBA WYCIĄC I WYPELNIC — A WIĘC WPISAC NUMERY MODELI, KTÓRE NAJBARDZIEJ SIĘ SPODOBAŁY, IMIĘ I NAZWISKO ORAZ ADRES BIORACEGO UDZIAŁ W KONKURSIE. WYPELNIONY KUPON NALEŻY WRZUCIC DO SKRZYŃKI, UMIESZCZONEJ PRZY WEJŚCIU W SALI, W KTÓREJ ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE „REWIA MODY”.

W czasie pokazów modeli, wystąpi artystyczny zespół katowickiego „Artosu”.

**KUPON KONKURSOWY „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO”**

na najładniejszy model wystawiony na „Rewii Mody”

Najbardziej podoba mi się model

Nr.....

wpisać swoje imię i nazwisko

miejsce zamieszkania

**SPORT-SPORT-SPORT**

**Czy „Gwardia” Słupsk utrzyma tytuł przodownika w swej grupie?**

W nadchodzącą niedzielę w Słupsku odbędzie się spotkanie pięcielarckie o mistrzostwo II Ligi bokserskiej. Przeciwnikiem miejscowej Gwardii będzie znajdujący się na drugim miejscu w tabeli wrocławski Stal. Tak więc spotkanie to za-

**Pierwsza porażka Bolesławskiego na turnieju w Moskwie**

W VIII rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo ZSRR przodownik turnieju Bolesławski doznał pierwszej porażki, przegrywając w 44 ruchu z Heilerem. Interesującą partię rozegrali mistrz świata Botwinnik z mistrzem ZSRR Keresem. Zwyciężył w 37 ruchu Botwinnik. Teżmanow znacznie poprawił swoją pozycję w turnieju dzięki zwycięstwu nad Aronimem. W dalszych partiach Lipnicki wygrał z Suetinem, a Simagin z Toluszem.

Zremisował: Mojsiejew z Koroznowem i Goldenow z Bronszteinem. Trzy partie odłożono.

**SPOKOJNĄ PRZYSZŁOŚĆ ZAPEWNIĄ UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE „PAŃSTWOWYM ZAKŁADZIE UBEZPIECZEN”**

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

KOBIETY w wieku od 18 — 48 lat w mieście i na wsi zatrudni od zaraz w służbie doręczycielskiej Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Koszalinie. Zatrudnione otrzymują oprócz uposażenia zasadniczego całkowite umundurowanie służbowe oraz mają prawo do uzyskania premii. Blizszych informacji udziela Urzędy Obwodowe P i T oraz Dyrekcja Okręgowa P i T w Koszalinie (Dział Kadry)

„GŁOS KOSZALIŃSKI”

— organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie, Redakcja kolegium. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe nr 20. Telefony: Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 114, Dział Partyjny — 735, Dział Ekonomiczno-Mozski — 485, Dział Rolny — 310, Dział Korespondentów — 230, Dział Miejski — 960, Dział Sportowy — 960, Redakcja nocna: Redaktor Techniczny, Dział depesz. Korekta — 715, Sekretariat — 567, Wydawca — Delegatura R. S. W. „Prasa” tel. 291

Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch”. C-3-15589 Zamówienia nr 110



## HENRYK WIENIAWSKI wielki polski skrzypek i kompozytor

Wybitny młodzi skrzypkowie światła koncertują w Poznaniu, w wielkiej imprezie muzycznej, w II Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego. Konkurs ten został zorganizowany m. in. celem uczczenia pamięci jednego z najwybitniejszych w historii muzyki światowej skrzypka i zarazem wybitnego kompozytora.

Henryk Wieniawski, który rozślał imię Polski na całym świecie, należał do największych artystów drugiej połowy XIX wieku. Był jednym z tych geniuszów, których natura obdarzyła wyjątkowym talentem. Nie mogąc kształcić się w kraju, gdzie po upadku Powstania Listopadowego w czasach carskiego terroru, nie było ani jednej wyższej uczelni, wyjechał za granicę. Jako 12-letni chłopiec kończył w 1847 roku z odznaczeniem Konserwatorium Paryskie. I od tej chwili na estradach niemal całego świata rozpoczyna się nieprzerwane pasmo jego triumfalnych koncertów. Pierwszy samodzielny koncert dał Wieniawski w roku 1848 w Petersburgu, zdobywając z miejsca swą wirtuozerię i subtelnością tonu uznaniem najwybitniejszych artystów rosyjskich.

Wielka kariera artystyczna Wieniawskiego nierozdzielnie związana jest z Petersburgiem, gdzie w latach 1860 — 1871 był profesorem Konserwatorium Petersburskiego i gdzie zasłynął jako wspaniały solista. Szczególnie serdeczne wzięcie łączył Wieniawskiego z wielkim kompozytorem i pianistą rosyjskim, Antonim Rubinsteinem. Razem odbyli trzyletnie tournée koncertowe po Stanach Zjednoczonych, zachwycając tysiące słuchaczy swą grą.

Podróż do Stanów Zjednoczonych oddzieliła przed Wieniawskim i Rubinsteinem tragiczne położenie artystów w krajach kapitalistycznych. Impresario podsunął wielkim muzykom umowę, która zmuszała ich do kilku koncertów dziennie, a wynagrodzenie niezmiernie niskie nie równoważyło w żadnym stopniu okropnych warunków w jakich pracowali.

Wieniawski wrócił z podróży po Stanach Zjednoczonych schorowany i złamany. Nie ma tu miejsca na sztukę — pisał w swym pamiętniku Antoni Rubinstejn — jest tu tylko czysta praca fabryczna. Stojasz się jakimś automatycznym instrumentem, artysta traci tu swą godność, ginie”.

Po powrocie do Europy ostatnie lata życia spędza Henryk Wieniawski w Moskwie, gdzie w 1860 roku, w wieku 45 lat umiera. Zwłoki jego zostały przewiezione do Warszawy i złożone na cmentarzu powązkowskim.

Co zadecydowało o wielkości Wieniawskiego? Wspomnienia i recenzje z owych czasów podkreślają głębokie uduchowienie jego gry, silny, pełen ciepła i wyrazu dźwięk, jaki umiał wydobyć ze skrzypiec oraz doskonałą technikę. Powszechnie przyrównywano go do Paganiniego, który stał się symbolem najwyższej wirtuozeryj i najwyższego artysty skrzypcowego, nazywano go również „królem skrzypiec”. Wieniawski posiadał ponadto wielki dar improwizacji, sztuki dziś wygasłej, która jednak w XIX wieku sprawiała w zachwyt słuchaczy sal koncertowych.

Repertuar Wieniawskiego obejmował niemal wszystkie wielkie utwory skrzypcowe. Zasłynął on szczególnie jako znakomity wykonawca Koncertu Skrzypcowego Beethovena, tzw. Koncertu Królewskiego. Często również wykonywał Wieniawski własne utwory — był bowiem nie tylko genialnym wykonawcą, lecz także wielkim kompozytorem. Jego dwa koncerty skrzypcowe z towarzyszeniem orkiestry, Scherzo-tarantella, Legenda oraz liczne mazurki i polonezy rozślały muzykę polską w całym świecie i weszły na stałe do żelaznego międzynarodowego repertuaru muzycznego.

Rola Wieniawskiego w historii muzyki polskiej jest szczególna. Był on pierwszym — na miarę światową — wielkim kompozytorem polskim, piszącym na skrzypce.

Najśłynniejszym i najbardziej znanym utworem Wieniawskiego jest Drugi Koncert, jeden z najbardziej melodyjnych utworów światowej literatury skrzypcowej. Wyraźnie występuje w nim, podobnie przeszła jak w obryzmie wielkości utworów Wieniawskiego, głęboko narodowy charakter jego twórczości. Utwory Wieniawskiego polskie są nie tylko z nazwy i formy (mazurki, polonezy, oberki) ale i w treści, oparte są bowiem na motywach twórczości ludowej, dominują w nich wyraźnie melodie polskich tańców ludowych.

Narodowy charakter utworów Wieniawskiego, umiłowanie motywów ludowych, jest, obok znakomitej znajomości instrumentu, najbardziej charakterystyczną cechą jego twórczości i sprawia, że jego muzyka jest nam bliska. Jego utwory bardzo cenione i popularne. (A. R.)

# Głos Tygodnia

DODATEK SPOŁECZNO-KULTURALNY „GŁOSU KOSZALINSKIEGO”

ROR I

Koszalin, niedziela 14 grudnia 1952 r.

Nr 4

SIEMION BABAJEWSKI

## SEKRETARZ REJONOWEGO KOMITETU

Drukujemy urywek z nowej powieści S. BABAJEWSKIEGO pt. „ZNAKI ŻYCIA”.

Czytelnicy „KAWALERA ZŁOTEJ GWIAZDY” spotkają tu znajomą postać SERGIUSZA TUTARINOWA z kubanckiej stacji UST-NIEWIŃSKA.

Sergiusz, wysłany przez państwo, pełni odpowiedzialną funkcję sekretarza Rejonowego Komitetu w Zurawce. Kawaler Złotej Gwiazdy w okresie budowy komunizmu swą codzienną pracę służy nadal Związkowi Radzieckiemu... (j.)

Nad murem zwyczajnie wschodziło słońce, zwiastując dzień suchy i pogodny. Ledwo — ledwo podnosiło się nad wzgórek za Jegorłykiem, rozciągnęło cienie kamieni, przestraszyło stado kaczek na zatopach, zaskrzyło się w rośnach traw, błysnęło na wodzie i ognistą kulą legło między dwoma stogami słomy. Stogi natychmiast rozpromieniły się i czerwone plamy zaczęły grać blaskiem w szybach okien żurawskich chat. Blask ten odbijał się i w oknie gabinetu, które otworzył Sergiusz, zachwycając się stepowym, nieznanym światłem i wschodem słońca, jakie innym od tego, do którego przywykł na Kubaniu. „To nic, z czasem polubię i step za wsią i te płomienne wschody słońca” — myślał Sergiusz, patrząc jak opuszcza ono powoli stogi, a te, zwolna jakby ostygając, zmieniają kolor czerwony na jasnobrunatny.

Wszedł pomocnik Tutarinowa, 22-letni, jasnowłosy chłopak, milczący, zadziwiająco dokładny, skrupulatny i pracowity. Nazwano go Saszą i to zdrobniałe imię szło doskonale w parze z jego spokojnym charakterem i głębokimi, zawsze czegóło zakłopotanymi oczami. Sasza zakaszał i kiedy Sergiusz odszedł od okna i zrobił pytający ruch ręką, zaczął mówić o tym, że samochód ciężarowy dawno już naprawiony i że szofer doskonale zna drogę do Koszeleńskiego.

— W takim razie napisz kartkę żonie i możemy jechać powiedział Sergiusz podchodząc do stołu.

— Czy jeden szofer pojedzie?

— A jak według ciebie? — zapytał Sergiusz szukając w szufladzie koperty.

— Ten szofer to człowiek godny zaufania.

— To świetnie. Sergiusz położył kopertę na stole.

— Kierownicy oddziałów są już u siebie?

— Jeszcze nie przyszli.

— Dlaczego tak się spóźniają? Filatowa nie dzwoniła?

— Ona wczoraj wygłaszała referat w Suchoj Bujwoli, a później była na naradzie, którą prowadził tow. Inłiga.

— Nie zapomnij powiedzieć Filatowej, aby mi szczególnie napisała o tej naradzie. Sergiusz obrócił w ręce kopertę, zainicjując jej lewą. — Ot i jeszcze jedno. Przygotuj mi raport o sytuacji na polach... Aha, powiedz także Pawłowi Fiedorowiczowi, aby przygotował „Pohiedę”. Pojajde na wieś... Kiedy zjawi się Dieduchin — poprosz...

— Sergiuszu Timofiejewiczu, macie interesanta — wtoczył Sasza z uśmiechem wznosząc.

— Cóż to za ranny ptaszek? — Michałliczenko — z „Czerwonej Gwiazdy”.

— Poprosz.

Sasza ostrożnie zamknął za sobą drzwi obite wollokiem i obciążnięte skórą. Po minucie wypchane drzwi otworzyły się bezszelestnie i do gabinetu wszedł Michałliczenko.

— Z jakimś nowinami przychodził Tichonie Michajłowiczu — pytał, witając się, Sergiusz.

— Nie, sam przyszedł.

— Tichon to bardzo dobry człowiek. Kumszakow przyszedł się po gabinecie. — No cóż. Oglądałem przed chwilą twoje mieszkanie. Mój drogi, tak przecież nie można! To ma być mieszkanie? Zrobiłem już awanturę Jewsiukowi... Należałoby dom odnowić, wyremontować. Ulokowałbyśmy was w tym domku, gdzie mieszkał Boryskin. Mieszka tam teraz towarzysz Dieduchin, ale remont jest konieczny i tu...

— Aleksy Iwanowicz — przerwał Sergiusz — dlaczego do tej pory nie wybraliśmy się na Czarną Ziemię do hodowców owiec?

— Wybieram się. Przysiadł na skraju kanapy, ale od razu zerwał się z niej i podszedł do stołu. — Posłuchajcie Sergiuszu Timofiejewiczu. Może wyrzucimy z naszych głów ten zwyczaj. Jaka to może być robota, jeżeli wy to, a wy tamto... Nie lubię tego! — Rozemniął się urywaniem głuchym śmiechem. — W ten sposób praca lepiej idzie... Czy dobrze rozumiecie życie Sergieju Timofiejewiczu?

— Nie znam się na tak subtelnych sprawach — sucho odpowiedział Sergiusz.

— Ależ żartowniś z ciebie Sergiuszu Timofiejewiczu! „Nie znam się”... Skromniś... Znamy ciebie jeszcze z Ust-Niewińskiej... W tej minucie Aleksy Iwanowicz był szczególnie wesoły i zadolony z tego, że rozmowa z Sergiuszem zaczęła się tak bez ceremonii i jak mu się zdawało tak udanie, że lepiej być nie mogło. Uradowany chodził po gabinecie, poprawiając pas i odgarniając polityki.

— Sergiuszu Timofiejewiczu — znów zaczął, błysnąwszy oczami — gdybyście wdziali jak jesteśmy zadolowani, że właśnie wy jesteście u nas... Boryskin, który tu był, to przecież nie kierownik, ale prawdziwy pan. Gdyby nam nikogo nie przyszło, to chętnie już Dieduchina... Ale ku naszej radości obszedło się...

Sergiusz pisał list do Iriny, myślał: „O mnie też tak będzie mówić gdy wyjadę z rejonu... Nie podoba mi się ten wesołek i pochlebca...”

Aleksy Iwanowicz dużymi krokami podszedł do drzwi, uchylił je, jakby chciał się przekonać, że za nimi jest już wszystko przygotowane i powiedział:

— Sergiuszu Timofiejewiczu pozwólcie, że wam przedstawię najlepszych kierowników kolchozowej wytwórczości. Trzech jest tutaj... Same orły!

— Cóż to za orły, jeżeli śledzą i nie przychodzą do mnie? — Sergiusz uśmiechnął się, a Kumszakow wyjaśniła całą twarz.

— Och, ależ żartowniś z ciebie Sergiuszu Timofiejewiczu — Kumszakow nie wiedząc co robić od przytywu radości zaczął podciągać cholewy. Była tak że i orły zenują się! Wdzisz, prosił, abym przedstawił... — Aleksy Iwanowicz dużymi krokami podszedł do drzwi, otworzył je, ale już nie ręką, tylko końcem buta. — Wdzicie towarzysze kierownicy!

Spóźniony księżyc, z rogami złotonie wzniesionymi, miodzieleno hulał po czystym niebie i rzucał przez Jegorłyk to tu, to tam, niezbyt jaskrawe, złociste promienie. W przestworzu stepów wydawał się śmielesnie maleńki, przyćmił i oślepił, a jego blask bardzo nikiły — wzbudzał tylko zamyślenie i niezasadioną

W NASTĘPNYM  
NUMERZE  
„GŁOSU TYGODNIA”  
ZAMIESCIMY  
ODPOWIEDZI  
CZYTELNIKÓW  
NA ANKIETĘ  
DOTYCZĄCĄ  
CZYTELNICTWA  
LITERATURY  
RADZIECKIEJ

zawsze się znalazł — snuł w myślach Sergiusz, przejeżdżając brzegiem Jegorłyka w Surkule, gdzie miał być, jak go poinformowano, dyrektor Iwan Inłiga. Gdzież tam są moi? Napewno już położyli się i oczekują jutra, aby jechać do Zurawki. A chłopcy napewno śpią... Tak, ale Irina nie śpi, siedzi teraz w oknie i patrzy na ten rogaty księżyc...”

— Sergiuszu Timofiejewiczu — zwrócił się do niego szofer dźwięczny w motorze — wdzicie na ten kurhan, widok z niego przepiękny, rozległ i na elektryczne traktory, orzące nocą, popatrzcie...

Po suchej, lekko szeszelącej pod nogami trawie Sergiusz wspiął się na kurhan i spożył tam stepową sowę. Błysnęła dużymi jak latarki oczami i ciężko poruszając szerokimi krótkimi skrzydłami skryła się w rzecznej mgłę. Na szczycie kurhanu sterczał kamień. Sergiusz stanął na nim i popatrzył na rzekę. Od zalewu z nizin, powiało słodkim zapachem skoszonej i nieco już przywędłej trawy, zapachem, który odurzająco tylko nocą na sianołokach. „Oddech stepu — pomyślał Sergiusz. — Już jesteście, zbliżacie się Październikowe święto i pachnie świątecznym śniegiem...”

Po prawej stronie Jegorłyka rozciągała się ogromna przestronna równina. Tam trwała nocna orka. Dwa elektrotraktory z wysokimi kabinami poruszały się bezszelestnie, jakby je ktoś ciągnął na niewidzialnych, ogromnych łożach. Pięknie błyszczą żywe, bez ustanku poruszające się gasienice. Maszyny oddały się od Jegorłyka do ledwo widocznych w dali słupów linii elektrycznej. Czerniała tam wagonikami polowa stacja. Traktory sunęły wzdłuż pasów zoranej ziemi jakby je kierował lek przed zbliżaniem. Jasne ognie lamp, jak oczy osadzone w maszynie, oświetlają świeże bruzdy. Sergiusz doskonale wdział nie tylko blask sunących gasienic, ale i wielokilbowy pług. Z jego dużych lemieszów przelewały się falami i natychmiast kładły się platy ziemi. Widział stąd Sergiusz rozciągniętą brzołę na przyczepce i drobne figurki ludzkie przyczępione do sylvetek plugów...

Sergiusz wszedł z kamienią i położył się obok na trawie. Zapragnął tak leżeć bez ruchu, patrzeć na gwiazdy i o niczym nie myśleć. Gesta trawa kurhanu puszyła się miłąką plezryną. Sergiusz zapalił i parzył w milczeniu na clemie pasma pól, po których sunęły oddalając się traktory. Po chwili rzucił wzrokiem na rzeczne zalewy i podziwiał zakrety i pętle, jakie wypisał Jegorłyk. Woda zapalczywie wrzynała się i podmywała gliniaste urwiste brzegi. Bystrością swoją młodą, stepowa rzeka nie ustępowała i Kubani. Wierzyć się nie chciało, że ta rzeka stworzona została ludzkimi rękoma.

Traktory odeszły daleko poza linię słupów i step przy słońcu był świetle księżycy tak uciśnięty, że szum Jegorłyka jeszcze bardziej wzmógł się. Wydawało się, że rzeka pluskając o brzeg, przybliżyła się do samego kurhanu...

Nagle, gdzieś zupełnie blisko, rozległ się głuchy i przeciągły szum — to wpaść w wodę potężny kawał podmytej ziemi. (Dokończenie na str. 2)

Z ŻYCIA KULTURALNEGO ZSRR

KINO DOCIERA DO WYSOKOGÓRSKICH WIOSEK ARMENII

W miejscowościach wiejskich Armenii czynnych jest obecnie około 200 stałych kin. We wsiach wysokogórskich pracuje 88 kin objazdowych.

Od początku roku bieżącego dla mieszkańców wsi i ośrodków rejonowych zorganizowano dziesiątki tysięcy seansów filmowych, które oglądało około 1700 tys. osób — półtora raza więcej, niż w roku ubiegłym. W roku bieżącym uruchomiono nowoczesne kina w wysokogórskich rejonach marutuniskim i aparanskim.

OBSERWATORIUM ASTRONOMICZNE W AZJI ŚRODKOWEJ

W listopadzie upłynęło 20 lat od powstania stałnabazki obserwatorium astronomicznego — poważnego ośrodka naukowego na terenie Azji Środkowej.

W ciągu dwudziestu lat obserwatorium przeprowadziło obszerne badania gwiazd i meteorów.

Astronomowie zorganizowali obserwację nieba przy pomocy trzech astrografów. Zbiór obserwatorium liczy obecnie 15 tys. zdjęć negatywów oraz bogatą kolekcję zdjęć meteorów, które stanowią cenny materiał przy badaniu systemów gwiazdnych i górnych warstw atmosfery.

WSZECHNICE UMUZYKALNIENIA PRZY FABRYKACH

W kombinacie kowieńskim „Inkaras” (Litewska SRR) uruchomiono muzyczną wszechnicę odczytową. Na pierwszy wykład przybyli robotnicy i urzędnicy wielu przedsiębiorstw kowieńskich. Z zainteresowaniem wysłuchali zebrani prelekcji profesora Wileńskiego konserwatorium Państwowego. Tematem na temat muzyki wokalne

oraz koncertu utworów Glinki, Dargomyżskiego i innych kompozytorów. Udział w koncercie wzięli soliści Kowieńskiego Teatru Muzyczno - Dramatycznego.

W ciągu sezonu muzycznego słuchacze wszechnicy zapoznają się z twórczością Glinki, Musorgskiego, Dargomyżskiego, Rimskiego-Korsakowa, Czajkowskiego, Szymbalskiego i innych kompozytorów. Zorganizowane będą odczyty i ilustracja muzyki na temat „Kompozytorzy radzieccy w walce o pokój”. „Radziecka muzyka litewska” i in.

Analogiczną wszechnicę uruchomiono również w klubie oświaty górniczej Jużnyj (obwód tułski). W czasie pierwszej prelekcji artysty Filharmonii i członkowie kółka świątecznego wykonali szereg pieśni ludowych. Frekwencja wyniosła około 500 osób. Górnicy wykazują wielkie zainteresowanie rosyjską kulturą muzyczną. W klubach górniczych czynnych jest 5 wszechnic umuzykalnienia.

NOWE SZTUKI

W INSCENIZACJI WIELKICH ZESPOŁÓW ŚWIETLICOWYCH

Świetlicowy zespół dramatyczny Chutoro-Nikołajewski klubu wiejskiego (obwód dniepropietrowski) wystawił dla kolchoźników sztukę „Korniejczuka „Kallnowy Gaj”. W rolach rolnicy i inteligencja wsi oglądali na scenie swego klubu sztukę „Partyzanci w stepach Ukrainy”, „Słowiki kolchozowe” i in.

W klubach kolchozowych i w klubach бригад rolnych wielokim powodzeniem cieszy się wystawiona przez zespół Puławskiego Klubu wiejskiego opera „Natałka - Połtawka”. Tytułowe kolchoźników rejonu oglądało sztukę „Pawel Irczet” i „Na stepach Ukrainy” w wykonaniu zespołu świetlicowego Debalczewskiego klubu wiejskiego.

MICHAŁ ZOZULA

Kandydat nauk filologicznych

POETA-DEKABRYSTA ALEKSANDER ODOJEWSKI

(w 150 rocznicę urodzin)

Aleksander Odojewski (1802—1839) przeszedł do historii rosyjskiego ruchu wywoleńczego, jako uczestnik pierwszego w Rosji rewolucyjnego powstania zbrojnego przeciwko caratowi, które wybuchło 14 grudnia 1825 roku w Petersburgu, i jako poeta opiewający w swych wierszach to powstanie i jego bohaterów.

Książę Aleksander Odojewski należał do starej szlachty rodowej. Otwarte były dla niego wszystkie drogi do świetnej kariery. Lecz ani kariera, ani bogactwo, ani książęca godność nie powstrzymały młodego, pielnego i wrażliwego młodzieńca od wkrócenia na drogę otwartej walki politycznej przeciwko despotyzmowi panowaniu Mikołaja I, przeciwko okrutnemu reżimowi reakcji.

Odojewski wczesnie wkroczył na drogę walki politycznej przeciwko samowładztwu. Pod wpływem przyjaciół — dekabrystów — Rylejewa, Bestużewa i innych wstąpił na początku r. 1825 do tajnego Stowarzyszenia Północnego. Za udział w powstaniu 14 grudnia 1825 roku skazany został na katorgę i zesłany na Syberię, gdzie przebywał od roku 1827 do roku 1837. W r. 1837 przeniesiony został z Syberii na Kaukaz, jako prosty żołnierz.

W ciągu swego stosunkowo niedługiego życia Odojewski zaprzyjaźnił się z wybitnymi, postępowymi ludźmi swych czasów, którzy wywarli na niego wielki wpływ ideowo - polityczny i społeczny. Wybitni współcześni i przyjaciele poety — Rylejew, Ruchelbecker, Bestużew, Marliński, Gribojedow, genialny Puszkin mieli ogromny wpływ na twórczość Aleksandra Odojewskiego. Odojewski ze swej strony wywarł niemały wpływ na współczesną mu poezję rosyjską, w szczególności — na twórczość Lermontowa i Ogarewa.

Biografowie i przyjaciele Odojewskiego charakteryzują go, jako człowieka o żywym umyśle i wielkiej wrażliwości poetyckiej. Wiersze Odojewskiego przepojone są uczuciem miłości ojczyzny i nienawiści do ukoronowanego katar Mikołaja I. Liczne wiersze Odojewskiego zaginęły, lecz i to, co doszło do nas, zdumiewa czytelnika szerokością uczucia, czystością ideałów moralnych i politycznych poety.

Do roku 1857 w Rosji nie wolno było nawet wspominać imienia Odojewskiego. Dopiero w 80-tych latach wydano w Rosji zbiorek jego wierszy. Spuścizna poetycka Odojewskiego przepojona jest wielkimi ideałami rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

Najdobitniej wyraża te idee słynna odpowiedź Odojewskiego na znany wiersz Puszkina do zesłanych dekabrystów. W wierszu tym poeta wzywa swych przyjaciół-zesłańców, aby zachowali hart ducha i nie tracił nadziei. W imieniu dekabrystów wielkiemu Puszkiniowi odpowiedział Odojewski proroczymi, pełnymi rewolucyjnej pasji i wiary w przyszłość słowami:

„Nie zginie nasz bolesny trud i z iskry płomień rozgorzeje...”

Wolności rozpallimy znicze, Niejeden z kajdan wyjdzie miecz...”

W grudniu 1900 r. pod kierownictwem Włodzimierza Lenina zaczęła wychodzić rosyjska gazeta rewolucyjna „Iskra”. Pod nagłówkiem tej gazety widniało prorocze motto: „Z iskry płomień rozgorzeje”.

W artykule „Pamięci Hercena” Lenin, analizując rozwój rosyjskiego ruchu wywoleńczego w XIX wieku, wskazywał trzy pokolenia, działające w rosyjskim ruchu rewolucyjnym:

„Pierwotnie — szlachta i obszarnicy, dekabrysty i Hercen. Wąski jest krąg owych

rewolucjonistów. Są oni ogromnie dalecy od ludu. Ale sprawa ich nie zginęła. Dekabrysty obudzili Hercena. Hercen zwinął agitację rewolucyjną”. W dalszym ciągu Włodzimierz Lenin uczy, że ruch wywoleńczy miał swych spadkobierców w następnych pokoleniach, a mianowicie: rewolucjonistów - demokratów, Czernyszewskiego, bohaterów „Narodnej Woli” i wreszcie, najbardziej rewolucyjną klasę — proletariat, która w walce rewolucyjnej przeobraziła stary świat przemocy i zła w świat nowy, świat socjalizmu. Takie jest miejsce dekabrystów w rosyjskim i światowym ruchu wywoleńczym. Stąd wypływa również historyczne znaczenie poezji dekabrystów, a w szczególności twórczości Odojewskiego.

Odojewski stał w swych wierszach bohaterskie postacie dekabrystów i swoją uciemloną ojczyznę. Motywy społeczne i polityczne twórczości Odojewskiego budziły w społeczeństwie rosyjskim uczucia protestu i dążenia do walki o wolność. Motywy te drogę są i bliższe współczesnemu czytelnikowi.

Odojewski opiewał przyjaźń narodów słowiańskich i ich walkę o wolność. Przyjaźni tej poświęcony jest w szczególności wiersz „Słowiańskie dziewczęta”. Wypowiadając swoje marzenia o jedności Słowian, poeta wola:

„...Kiedy złączą się poloki W rzekę jedną łożyskami swymi

Kiedy przeloczą się w potok obryzmi,

Jasny jak niebo, jak morze szeroki,

Który użył szmal ziemi największy I go urodą potężną upiększył”.

Zwracając się do Rosji, jako najstarszej siostry krajów słowiańskich, poeta wzywa do odśpiewania radosnej pieśni wolności. Motywy przyjaźni narodów słowiańskich z narodem rosyjskim stanowią nieprzewodną rewolucyjną poezję Odojewskiego. Poeta popierał gorąco walkę narodu polskiego o niepodległość. Przyjaźnił się serdecznie z rewolucjonistami polskimi, zesłanymi na Syberię za udział w powstaniu listopadowym 1830 roku.

„Oni nie potrzebują żadnej przekłętnej nauki”

„Chciałem posłać moje dzieło do szkoły, ale pan Cunningham powiedział: „Oni nie potrzebują żadnej przekłętnej nauki”. „Czarni i muly są stworzone do roboty” — opowiada Wil Flomling, którego zeznania zamieścił amerykański pisarz postępowy, Stetson Kennedy, w przesłanym do Komisji ONZ memorandum w sprawie pracy przymusowej w USA.

„Czarni i muly są stworzeni do roboty... W myśl tej zasady dzieł czarnych żyją w warunkach niewolniczo, głodu i nieopłaconej nędzy. Oto co stwierdza w swym sprawozdaniu amerykański komitet krajowy do spraw pracy na fermach. „Pracują nawet 7-8-letnie dzieci. Przez wiele godzin, często od wschodu do zachodu słońca, zgarbione, skulone dzieci pracują aż do całkowitego wyczerpania, aby dołożyć swój grosz do nędznego zarobku rodziców”. Jedyne wyjątkiem, jakie notowano, to alfabet rąków, wypisywany na ich ciele latem plantatorów.

Ale nie tylko Murzyni należą w USA do kategorii upodleganych. Ponad 2 miliony dzieci i młodzieży w wieku szkolnym pracuje w przemyśle i rolnictwie. Szkoła jest dla nich niedostępna. Moga jedynie patrzeć z zazdrością na tych rówieśników, którzy chodzą do szkół. Co zostaje dziecku w USA nie otrzymuje podstawowego wykształcenia.

W poezji Odojewski wykorzystał twórczość ludową. Staral się zbliżyć poezję do życia, do walki narodu.

Biorąc udział w ekspedycji wojskowej na wybrzeże Morza Czarnego, Odojewski na skutek ciężkiej choroby zmarł dnia 8 grudnia 1839 roku.

Cały naród radziecki obchodzi 150 rocznicę urodzin poety-dekabrysty, Aleksandra Odojewskiego, który oddał swe życie i talent poetycki wielkiemu dziełu wyzwolenia ojczyzny z uścisku społecznego, z jarzma despotyzmu.

NOWE POLSKIE FILMY KUKIEŁKOWE

Oddział filmów kukielkowych Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi zakończył już pracę nad wyprodukowaniem pierwszego kolorowego filmu kukielkowego „WAWRZYŃCOWY SAD” według pomysłu MARIKI KOWNACKIEJ i scenariusza: JANA BRZECHWY i JERZEGO NELA. Film reżyserował WŁODZIMIERZ HAUPE, opracowanie plastycznego kukielki i zaprojektowanie dekoracji dokonała HALINA BIELIŃSKA. „Wawrzyńcowy sad” ukaże się na ekranach kin w początkach przyszłego roku.

Trwają również prace nad realizacją kolorowego filmu kukielkowego „OPOWIEŚĆ MICHAŁKOWICKA”. Scenariusz tego filmu został napisany na podstawie baśni HANNY JANUSZEWSKIEJ pod tym samym tytułem. Reżyserem „Opowieści michałkowickiej” jest pionier polskiego filmu kukielkowego Zenon Wasilewski. Ukończono już opracowanie kukielek i dekoracji według projektów A. KILIANA i Z. WASILEWSKIEGO i wkrótce rozpoczną się zdjęcia do tego filmu.

W przygotowaniu znajduje się kolorowy film kukielkowy „BAŚŃ O JANOSIKU” (scenariusz ST. R. DOBROWOLSKIEGO, J. BRZECHWY i J. NELA). Dokumentacja filmu została już zakończona, reżyserem filmu jest WŁODZIMIERZ HAUPE, projekty kukielek i dekoracji opracowuje HALINA BIELIŃSKA.

LIST Z WARSZAWY

Piękne i radosne jest ich dzieciństwo

Za szczybem przesyłanego srebrzystym nalotem pokrywa warszawskie ulice. Ten śnieg wydaje się niemal nieruchły, gdzie wszystko ledwie wspomnieniem gorącego, słonecznego lata... Jesteśmy bowiem na wystawie prac dziecięcych, wykonanych na koloniach letnich. Wystawa ta została zorganizowana w gmachu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Finansowych przy ulicy Mazowieckiej. Odczytującej przyciąga jakże wzruszające zdjęcie:

Poprzez rozległą ukwieconą łąkę idzie pierwszy budowniczy ojczyzny, Bolesław Bierut, otoczony dziećmi. Pochyliła się ku nim, opowiada coś z serdecznością, opiewskim uśmiechem. A one podnoszą ku Niemu jasne i cienne główki, z ufnością, z miłością cisną się wokół Niego, by być jak najbliżej.

Potem wrolok pada na znane słowa artykułu 68 Konstytucji: „Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie

troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najlepsze możliwości rozwoju...”

Warszawska wystawa jest wymownym potwierdzeniem tych słów. Dzięki opiece państwa ludowego coraz bardziej rozbudowuje się akcja społeczna, zapewniając milionów polskich dzieci radosny wypoczynek letni w najpiękniejszych okolicach kraju. Na koloniach tych, wśród wesołych zabaw i wycieczek, dzieci nabierają siły i zdrowia, a jednocześnie rozwijają swoje umiejętności i zdolności, włączając się w miarę swych możliwości w ogólny nurt naszego bogatego, twórczego życia.

Możemy przekonać się o tym z licznymi reprezentatywnymi na wystawie gazetkami świątecznymi, ozdobionymi pomysłowymi rysunkami. W gazetkach tych mówią dzieci o wszystkich sprawach, które im są bliskie, o planie 6-letnim. Złociste Młodeży Przerobników, Igrzyskach Olimpijskich, zdobywaniu norm na od

znakę „Bądź sprawny do pracy i obrony”, o wypełnianiu zobowiązań na cześć Złota...

Zobowiązania podejmowali nawet najmłodsi. Oto np. grupa „Krasniali” z Małego Domku” (Karpacz) melduje o podjęciu czynu przedświątecznego, w ramach którego urządził kwiatnik przed domem i będzie dbać do końca kolonii o jego estetyczny wygląd.

Dzieci z kolonii w Jastrzębiej Górze narysowały w swej gazecie trzymających się mocno za ręce harcerza, murarza, włókniarke, górnikę, traktorzystę i studenta. Wiele gazetek zawiera piosenki żłowe, jak np. popularną piosenkę:

„Poprzez miasta, poprzez wioski mną pociągi z całej Polski, do Warszawy pędzą z każdej strony...”

Gazetki odzwierciedlają życie na kolonii — młde wycieczki krajoznawcze, występy świetlicowe dla miejscowej ludności, zabawy na plaży. Z serdecznością piszą o swych wychowawcach, z humorem podpatrują ich słabostki. Tak np. w ilustrowanej historii o panu Kowalskim z kolonii Chojnice, który łowi, łowi ryby, a nigdy nie złowić nie może.

Nie brak i trafnej satyry, jak np.:

„Przed tygodniem Zosta wyjechała na kolonie letnie, Napisała mamie zaraz, że się czuje świetnie! Ale mama wciąż przyjeżdża, ogląda... doradza... Nie rozumie, że córeczko wypocząć przeszkadza.”

Liczne rysunki dziecięce i ilustrują wesołe, barwne życie

Sekretarz Komitetu Rejonowego

(Dalszy ciąg ze str. 1)

— Jegorłyk swawoli, młody, a już mu ciasno — zagadał szofer, sadowiąc się u nogi Sergiusza. — Jaka to noc królewską! Przypominam sobie, że w taką noc nasza artyleria przedzierła się na Kijów...

„Tak, Iwanowi Afanasiewiczowi książce trzeba będzie pomóc i zwrócić uwagę na niedoścignięcia — myślał Sergiusz, przysłuchując się piskowi rzeki. Muszę z nim jeszcze rozmówić na osobności. We wspaniałym zawodnictwie zastępujemy jego pomysły o kompleksowej mecha-

nizacji, nie tylko na polach w Suchej Bujwoli, ale w całym rejonie, we wszystkich kolchozach i spółkach...”

Traktory znów poczęły sunąć w stronę Jegorłyka blizcząc światłami latarni. Sergiuszowi zdawało się, że to są te same elektrotraktory, które on zostawił na polach w Ust — Niewińskiej, że przyszedł on tutaj nad brzeg Jegorłyka (tylko po to, by uradować leżącego na kurhanie Sergiusza. Od tej dziwnej myśli tak bardzo znajomy i drogi wydał mu się szeroki, zasypiający nocą step

(Bgr)

Tadeusz Bartosz

# METODA HALINY AJEWSKIEJ



Karl Richter miał małą fabryczkę cukierków w Słupsku. Karl Richter w swojej małej, brudnej fabrycznej budzie zatrudniał nie więcej jak czterdzieści robotnic. Karl Richter wychodził jednak „na swoje”. Zarabiał dobrze. Czterdzieści kobiet pracowało dostatecznie wydajnie, aby Karl Richter miał dobre dochody. Nie warto mu było powiększać fabryki, montować nowych maszyn, budować nowych hal.

Karl Richter budował domy. Domy? Tak. Domy. Rozpoczął od siebie. Tuż przy fabryce stanął wspinały pałac Karla Richtera, w którym były luksusowe hale, krużganki, palmy i dywany zaślepiające miękką podłogę.

Karl Richter budował domy. Czynnoscze. Nie dla robotników jednak. Mogli w nich zamieszkać tylko bogaci słupscy mieszczanie, urzędnicy hitlerowscy, gruppenfuehr-



rzy. oficerowie. Robotnicy i robotnice richterowej fabryczki gnędzili się na peryferiach miasta w ciasnych norach, rudkach i suterenach.

Stawał dom za domem, willa za willą, pałac za pałacem. Robotnicy i robotnice fabryki cukierków budowali swoim potem i pracą domy dla Karla Richtera, mające dawać mu dodatkowy dochód, nowe kapitały.

Te domy budowane przez kapitalistę Karla Richtera możecie zobaczyć dzisiaj w Słupsku. Przyjdźcie na ulicę Pankową. Popatrzcie. To właśnie ona — ulica Gen. Pankowa. To właśnie te piękne domy, w których teraz mieszkają robotnicy słupskich fabryk, pracownicy słupskich instytucji, przodownicy pracy, działacze społeczni...

Wiele lat eksploatował Karl Richter swoich robotników. Przez wiele lat gnędzili się gorzki wyzysk w fabryce cukierków. Przez wiele lat doświadczał się Karl Richter i jego rodzina wyzyskiem robotników.

Ten dosyć zakłócił wystrząsły ze wschodu, żona zwycięskiego pochodzenia robotników Kraju Rad, „czerez rieki, gory i doliny” do Berlina.

Było to na krótko po tym, jak Karl Richter rozjątrzony żądzą dalszych zysków, zakupił nowe maszyny do wyrobu czekolady. Rozbudować fabrykę! Zwiększyć swoje zyski! Maszyny zastąpił mu ludzi, będzie można zwolnić kilkadziesiąt kobiet! Armia Radziecka zbliżała się do miasta Stolp. Miasto zajął Wehrmacht. Na dworcu tłoczyli się oszaleli ze strachu słupscy hitlerowcy.

W porcie w Uście robotnicy ładowali na statki maszyny zakupione przez Karla Richtera dla jego fabryki. Uciekać! Uciekać tam, gdzie maszyn tych nie odbiorą nam, gdzie będzie mógł w dalszym ciągu wyzyskiwać!

Statki skierowane zostały w kierunku Hamburga. Tam byli już Amerykanie.

Czy chcecie wiedzieć, jakie były losy Karla Richtera i jego maszyn? Chcecie. No więc tak. Statki zatrzymano w Hamburgu. Karl Richter zorganizował fabrykę na nowo. Większą niż ta, którą zostawił w Stolp...

Dzisiaj Karl Richter znany jest w Hamburgu jako jeden z pierwszych i największych producentów cukrów i czekolady. Pilnie słucha on „Głosu Ameryki”, „Freies Europa” i radia z Bonn. Zaścisną pięści, spogląda na wschód. Myśli o Słupsku...

Zapamiętajcie to sobie dobrze, towarzyszy! Pracujące dzisiaj w Państwowej Fabryce Cukrów „Pomorzanka” w Słupsku! Zapamiętajcie to sobie dobrze, przodownice pracy, szczerliwie matki szczęśliwych dzieci, kobiety, którym ludowa ojczyzna dała szczęście wolnej pracy! Zapamiętajcie sobie — Karl Richter chce wrócić do Słupska, myśli o odebraniu wam waszej fabryki, waszych domów, waszego szczęścia...

Pamiętajcie o tym, wykonując swoje normy, produkując cukierki, właśnie cukierki dla waszych dzieci, dla dzieci robotników Nowej Huty i Wierzbicy, dla dzieci górników, chłopów i nauzejceli...

Karl Richter i wielu takich karłów richterów gardłuje przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie, przeciwko naszej ludowej ojczyźnie, przeciwko naszym braciom i towarzyszą — Niemcom — robotnikom i chłopom w Niemieckiej Republice Demokratycznej — przeciwko wam tutaj w Słupsku, przeciwko waszym normom i dobrym zarobkom! Przeciwno waszemu pokojowemu szczęściu!

Wilnius, Konfliktnej Zawod Im. Marite Melnikajte, Dzielczeta wróciły z wycieczki do Leningradu pełne radośnego młodemu entuzjazmu. Napatrzyły się tam nowym metodom pracy leningradzkiej stachanówek z fabryki czekolady. Zobaczyły, że często małe, proste i zdawałoby się blade usprawnienie dawać może wspaniałe wyniki produkcyjne. Każda z dziewcząt chciała pracować po nowemu, stosować tamte leningradzkie metody.

Pakowaczka Dawydowa, Stanisława Siergiejewna — stachanówka i członek partii była za tym, aby zebrać się i tak po kolei omówić wszystko, co widziały w leningradzkiej „Konfliktnej”, a potem ustalić, jakie metody będzie można zastosować w oddziałach tej fabryki. Tego samego zdania była Borzilkowa, Marla Iwanowna — kandydat partii.

Brygadierka Galina Ajewska powiedziała wtedy:

— W tej chwili każda z nas według normy ma zapakować 48 kilogramów cukierków. Każda z nas pakuje po 90 kg. To jest niemożliwe. Ale — dzieci naszych towarzyszy z Moskwy, Stalingradu i Magnitogorska muszą mieć więcej cukierków, więcej czekolady i ciastek! Nasza produkcja jest również potrzebna obok produkcji stali, węgla, energii elek-

trycznej, chleba i mięsa. Będziemy produkowały więcej — nie ma innej rady!

Z pomocą przyszły im skrzynki. Zwykle drewniane, małe skrzynki. Pakowaczki w leningradzkiej „Konfliktnej” posługiwały się nimi przy pakowaniu cukierków i czekolad. Każdy cukierek pakowany jest podwójnie. Od spodu ma tak zwana podkładkę, cienutką pergamin i na to przychodzi właściwy paperek z rysunkiem i nazwą fabryki... Często na papierku, nazwijmy go głównym, jest rysunek przedstawiający właśnie truskawkę, rączka, krówkę... Ale o tym potem.

Tak więc pakowaczka palcami jednej ręki bierze podkładkę i palcami drugiej właściwy paperek z etykietką. Spód jej zwiniętych palców co chwila wyskakuje gotowy opakowany cukierek.

W przegródkach skrzynki ułożone są te papierki — podkładki i etykietki. To właśnie ta mała skrzyneczka jest cennym pomysłem racjonalizatorskim wydajnie zwiększającym produkcję. I ten właśnie pomysł, prosty w konstrukcji, przyniosły dziewczęta z leningradzkiej „Konfliktnej”, do fabryki. Marite Melnikajte.

— Trzeba ten pomysł wprowadzić wśród naszych dziewcząt — powiedziała wtedy Galina Ajewska do dyrektora fabryki, Gollkowej, Marli Jakowlewny.

— Słusznie Gala — poparła młodą stachanówkę Marla Jakowlewna.

— A wy co na to Lwie Iljczu? — spytała dyrektor wchodzącego właśnie do gabinetu, Rusłnowa, głównego technologa.

— Inicjatywa, która zasługuje na wszechstronne przyjęcie, poparcie i wprowadzenie.

— Oj, jakie tam było wtedy poruszenie! Ile obaw, niepokoju i niepewności wśród dziewcząt. Czy to aby zdolamy wykonać swoje normy na tym usprawnieniu? Bo przecież bądź co bądź, trzeba opanowywać przez jakiś czas nowy sposób, nową metodę...

W Leningradzkiej Fabryce Cukrów wprowadziła to małe usprawnienie młoda stachanówka Judina. W fabryce noszącej dumne imię Marite Melnikajte, młodej bohaterki ludu litewskiego, walącego z hitlerowskim najeźdźcą o wyzwolenie narodowe i społeczne, w fabryce tej w Wilnie, dziewczęta przejęły nową metodę i zaczęły posługiwać się nią, po to, by zwiększyć produkcję cukrów i czekolad, by coraz więcej dzieci miało coraz więcej słodyczy.

Galina Ajewska, pierwsza zaczęła osiągać sukcesy. Po krótkim czasie wydała jej się, że teraz nie sposób byłoby wrócić jej do swobodnego tak prostej czynności jak pakowanie cukierków, do dawnego sposobu pakowania — bez małej, prostej, stachanowskiej skrzyneczki.

Halina Ajewska przyjechała do Polski. Była przecież Polką, a ojczyzna jej została wyzwolona przez robotników, kłobozników i inteligentów Kraju Rad, którzy przywdziali mundury i poszli bronić swej ojczyzny, wyzwalać ojczyzny innych ludzi z faszystowskiej niewoli.

Ci właśnie żołnierze z Armii Radzieckiej wyzwolili Słupsk, przepędzili przez karłów richterów z ich fabryki...

— Tak. Na 15 grudnia wykonamy chyba nasze zobowiązania roczne. Fabryka nie jest rozbudowana. Tak ją zastaliśmy. Wielecie — Karl Richter budował nowe domy, a młody dbał o rozbudowę fabryki. O tam, ulica Generała Pankowa wszystkie niemal jej domy... To Karl Richter tam pakował część swych dochodów z fabryki. Czysze z tych pięknych wili dawały mu nowe dochody. Dopiero tuż przed ofensywą Armii Radzieckiej w 45 roku, sprowadził nowe piękne maszyny. Nlestejy jednak nie zdążył ich uruchomić. Ale zdążył je wywieźć.

Tow. Belzak, dyrektor Fabryki Cukrów „Pomorzanka” w Słupsku, zamyślił się patrząc w okno. Za oknem szumiała praca fabryki. Przez podwórce fabryczne przechodziły kobiety w białych kłuchach. To cukierczki i pakowaczki korzystały z przerwy, aby zjeść w stołowej śniadanie.

— Było na początku dosyć źle z naszą fabryką — snuje dalej wspomnienia dyrektor Belzak. Mieliśmy brak w wyposażeniu maszynowym. Dzisiaj fabryka jest niemal całkowicie zmechanizowana. Pozostało nam tylko ręczne pakowanie. I tutaj Ajewska wyszła z nowym. Przywoziła ciekawy pomysł z Wilnusa, z fabryki cukierków, w której pracowała w latach wojny.

Dyrektor Belzak stwierdza, że pomysł Ajewskiej rzeczywiście jest nowością, że kobiety dotychczas pakowały cukierki ręcznie, że zastosowanie przez Ajewską drewnianej skrzynki zwróciło uwagę wszystkich w fabryce. Ale ciekawa rzecz. Ajewska zaczęła pracować swoją metodą. Przez wiele dni pół fabryki schodziło to do miejsca przy stole, zajmowanego przez Halinę. Kobiety patrzyły, podziwiałały rżeczne ruchy nowej robotnicy. Kłwały głowami, aprobowały...

Ty czytelniku, czytając to, pomyślisz, że zapewne metoda pomysłu Ajewskiej została zastosowana przez wszystkie pakowaczki słupskiej „Pomorzanki”.

Pomyślisz się jednak, jeśli tak pomyślisz. — Pomysł Ajewskiej nie spowodował wyższej wydajności — stwierdza dyrektor Belzak. Nie zastosowałyśmy więc go u innych pakowaczek, mimo, że niektóre z nich próbowały posługiwać się skrzynką.

A Halina Ajewska?

Ona uporczywie stosuje swoją metodę. — Mój młodec — mówi wymawiając wiele słów z rosyjska — jest prosty. — Moja metoda — poprawia się — polega na zwykłym ulepszeniu sobie roboty. Pracuję nie odpuszczając ręk. — Robię jeden ruch, z jaszczyka biorę kartkę, drugi ruch — biorę etykietkę i potem jednym ruchem, o tak, zawijam cukierek.

— Próbowaliśmy już Hela Roszczyk i Danka Szurym stosować tę metodę. Ale Heli Jaszczyk źle został sporządzony — bokł ma „surpate” i kartki zaczęły się od niego, a tutaj chodzi o każdą sekundę pracy, o każdy najmniejszy ruch.

Długo to opowiadanie o Słupskiej Fabryce Cukrów „Pomorzanka”, o jej sprawach i o jej ludziach można by zakończyć w taki mniej więcej sposób, w jaki pisze się szablonowe artykuły, czy reportaże. Ze dyrekcja fabryki nie dostrzegła nowego, którym jest metoda Haliny Ajewskiej, że przecież gdyby upowszechnić i uogólnić niewątpliwie cenne ulepszenie i ułatwienie produkcji wśród wszystkich pakowaczek, to i sama Ajewska i jej przyjaciółki pakowaczki, mogłyby wyrabiać i wysoko przekraczać swoje normy.

Oczywiście w ten sposób można by zakończyć to opowiadanie. I — nie byłbyśmy dalecy od prawdy. Bo wszyscy przecież — i dyrektor tow. Belzak, i maistrówie i same pakowaczki słupskiej „Pomorzanki” stwierdzały, że metoda Ajewskiej jest słuszną i dobrą. Ze jeśli obecnie niektóre przodownice pracy, takie jak Chabowska, Roszczyk, czy Szurym usłagają teraz wysoką wydajność i wysokie zarob-

ki, to przecież przy stosowaniu tego prostego usprawnienia mogłyby one osiągać znacznie więcej.

Cóż więc zrobić, aby wszystkie pakowaczki wykonywały swoje normy, aby wydajnie je przekraczały?

Trzeba właśnie wprowadzić i uowszechnić metodę Ajewskiej. Przekonać wszystkie pakowaczki do stosowania tej metody. Doskonalić ręce i doskonalić umiejętności wszystkich pakowaczek, aby doszły one do jak największej specjalizacji swojej pracy.

Metoda Haliny Ajewskiej jest metodą nową. Jest ona symbolem nowego socjalistycznego stosunku do pracy. Ten nowy stosunek do pracy trzeba wyrabiać i rozszerzać, aby stawał się własnością wszystkich robotników i robotnic słupskiej „Pomorzanki”.

Ten nowy stosunek do pracy, to próby majstra Gruszki, który bardzo często przychodzi do stołu i suwniarka, tak suwniarka, mierz... karmelki. Dziwisz się czytelniku, bo wiesz przecież, że suwniarka wymierzała tokarze i frezerzy mikirowymary precyzyjnych detali w Starachowicach, na Żeranlu, w Lublinie, w Pafawagu. A jakże to można wymierzać suwniarką karmelki!...

A można. Robi to właśnie majster Gruszka. Bo majster Gruszka pracuje w tej chwili nad skonstruowaniem maszyny własnego pomysłu, takiej czarodziejskiej maszyny, która będzie kroliła karmelki z dokładnością pod względem ich wagi do którejś tam części miligramu. Gdy majster Gruszka zrealizuje swój plan konstr. keyjny, będzie można przeleść z krajania ręcznego na mechaniczny. To oczywiście oznacza nabrzmiał wzrost wydajności krajalni. I tutaj znowu wypadnie dyrekcji, radzie zakładowej i organizacji partyjnej słupskiej „Pomorzanki” wrócić do Ajewskiej, zwrócić uwagę na jej „jaszczyk”, który, twierdzimy to, winien znaleźć pełne i powszechne zastosowanie u pakowaczek.

I od tego trzeba rozpocząć walkę o wyższą wydajność, o lepszy i wyższy poziom produkcji, o rozbudzenie myśli nowatorskiej, tego serdecznego, gospodarskiego stosunku do swojej własności, do wspólnej własności, do państwowej własności.

Czy zgadzacie się ze mną towarzyszy Belzak — dyrektorze w słupskiej „Pomorzance”? Czy zgadzacie się ze mną towarzysze z organizacji partyjnej i związkowej?

Czy zgadzasz się ze mną towarzyszy Halino Ajewska, towarzyszy Chabowska, Heleno Roszczyk, Danulo Szurym?

Jeśli tak, to napiszcie do redakcji, co myślicie o tym.

Ale jeśli już jesteśmy przy pytaniach, to zadajmy ich sobie jeszcze kilka. Czy Halina Ajewska jest przodownicą pracy?

Tak. Jest przodownicą.

Czy jest nowatorem w produkcji?

Tak. Jest nowatorem w produkcji.

Czy warto, aby towarzyszy pakowaczki i wszystkie inne ze słupskiej „Pomorzanki” brały z niej wzór?

Tak. Warto, aby wszystkie towarzyszy pakowaczki i wszystkie inne brały z niej wzór szukania nowego. Gospodarskiego, socjalistycznego stosunku do pracy.

I wy towarzyszy majstrze Gruszka zgodźcie się ze mną. Sami przecież jak dobry gospodarz troszczyli się o to, aby usprawnić produkcję, aby uczynić pracę bardziej wydajną, a lepszą...

Czy lubicie landrynki? O tak. A dropsy? Oczywiście. A nieszanek owocowa? Jeszcze jak! A „krowki”? O, te ze słupskiej „Pomorzanki” są najlepsze!

W Starachowicach i w Lublinie budujemy mocne polskie ciężarówki, po to, by szybciej dowiozły nas do socjalizmu.



W „Ursusie” budujemy traktory. Po to, aby szybciej zarywały nasze socjalistyczne wlosny. Po to, aby szybciej zarywały mleczkę zaofanla, ciemnoty, błedy.

W „Wierzbicy” zsypanymy w papierowe worki coraz nowe tony przedniego portlandzkiego cementu. Aby więcej mieszać, szkół, kln i teatrów było w naszym polskim kraju.

W kopalniach Śląska wydobywamy węgiel. W kutch wytaplamy stal. By stalowy był nasz Front Narodowy, nasz Socjalizm.

W słupskiej „Pomorzance” dziewczęta pochylone codziennie nad stolami, robotnicy i robotnice produkują cukierki, po to, by więcej mogło ich smakować codziennie dziecko gornika, wytapiaacza, spółdzielcy, nauczyciela, budowniczego...

Karl Richter gardłuje w Hamburgu przeciwko naszym prawom do Ziemi Zachodniej, do Słupska, Gieszalina, Szczecina i Gdańska. Gardłuje — bo przecież pamięta o tym, że w Słupsku zostawił fabrykę, którą chciałoby mu się odzyskać.

Majster Gruszka myśli nad skonstruowaniem automatu do formowania i krajania cukierków. Halina Ajewska — prosty człowiek i prosty robotnik — stosuje swoje proste gospodarskie usprawnienie. Ludzie w naszych fabrykach, hutach i kopalniach, w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych trudzą się ofiarnie nad budową nowej, wspaniałej ludowej ojczyzny.

Ni! Im w tym trudzie nie przeszkodzi. Ani Karl Richter, ani jego imperialistyczni przyjaciele — amerykańscy faszyci.

Andrzej Czechowicz

# Mały reportaż z dużego Domu Kultury

Chodzi tu o Powiatowy Dom Kultury w Białogardzie. Jest on rzeczywiście duży, ale...

Spróbujmy go obejrzeć. Drzwi wejściowe nie mają klamki. Ponieważ jednak są uchylone, wchodzimy do zastawionego krzesłami holu. Pustka. Na lewo drzwi z napisem: „Biblioteka i czytelnia” — zamknięte. Przepychamy się między krzesłami do następnych drzwi. Te na szczęście są otwarte. Za nimi

duża sala widowiskowa z balkonem i sceną. Zimno prawie tak jak na dworze. Za salą (nazwijmy ją — teatralną) druga nieco mniejsza, też ze sceną i też zimna. Obok jeszcze jedna sala zastawiona krzesłami. I tu wreszcie spotykamy pierwszego człowieka. Odwrócona do nas tyłem młoda kobieta zwija ciężki chodnik ulozony wzdłuż sali.

Towarzysko!... Zwijanie chodnika ustaje; kobieta wyprostowuje się i odwraca w naszą stronę.

— Słucham, o co chodzi?... — Czy wy jesteście instruktorami kulturalno-oświatowymi?

Okazuje się, że tak. Jadwiga Piskorek pełni tę funkcję już dość dawno. I nie tylko tę; zastępuje bowiem równocześnie kierownika (stanowisko nie obsadzone od „niepamiętnych” czasów), a jak zajdzie potrzeba to i sekretarkę i woźnego, i sprzątaczkę. Na brak roboty nie może więc narzekać. Tym bardziej, że codziennie dojeżdża ze Swidwina.

Oprócz niej zatrudniona jest tu jeszcze sekretarka, która spełnia podobne funkcje i — bibliotekarka.

Jaka powinna być minimalna obsada personelu? — pytamy.

— Kierownik, dwie instruktorki, bibliotekarka, sekretarka, sprzątaczkę i woźny.

Komentarzy do tej odpowiedzi chyba nie trzeba.

Jak może wyglądać praca Powiatowego Domu Kultury w takich warunkach?

Ano wygląda tak: Ale zanim o tym powiemy, trzeba jeszcze uzupełnić obraz warunków „tzw. „obiektywnych”, w jakich tu praca się odbywa. O personelu była już mowa. Teraz o zmiennie.

„Winowajcą” jest piec centralnego ogrzewania, który po ostatnim remoncie przeprowadzonym przez MPRB grzeje bardzo słabo i jest w zupełności niewystarczający na tak wielki budynek z wieloma pomieszczeniami. MPRB nie chce słyszeć o poprawieniu

wadliwie przeprowadzonego remontu, a w Domu Kultury dalej zimno.

Jeżeli już mowa o remoncie, to właściwie cały budynek wymaga remontu kapitalnego. Podłoga, ściany, drzwi, dach — wszędzie czegoś brakuje, wszędzie trzeba coś naprawić, coś uzupełnić. Nie wolno dopuszczać do niszczenia tak pięknego obiektu. Z nowym rokiem konieczne trzeba tu przeprowadzić remont kapitalny.

„Obiektywne” warunki niewesołe. Z pracą sprawa ma się podobnie.

Czynna jest właściwie tylko biblioteka i czytelnia. Przycho dzi do niej wielu mieszkańców Białogardu (zarejestrowanych jest 656 czytelników), aby korzystać z bogatego księgozbioru, który w tych dniach powiększył się o 3 tys. tomów.

W czytelnii, do której prowadzi nas instruktorka, urządzone są własnymi siłami wystawki okolicznościowe. Ostatnio była tu wystawa książki radzieckiej. Wydaje się także gazetki ściennie oraz...

W tym miejscu tow. Piskorek zastanawia się i po chwili milczenia mówi... no i chyba już nic więcej nie robimy.

W trakcie dalszej rozmowy wychodzi jednak, że poza tym — nic więcej — kryje się jeszcze praca.

Niedawno zorganizowano powiatowe eliminacje świetlicowych zespołów artystycznych. Wyróżniły się w nich zespoły DPU Polczyn Zdrój, Elektrowni Białogard i Pralni Chemicznej Białogard. Ten ostatni zespół jedzie na eliminacje wojewódzkie do Koszalina.

Rozpropagowano również konkurs o tytuł najlepszej świetlicy, w którym obecnie bierze udział 12 świetlic z terenu powiatu.

Co jeszcze... teraz to już chyba naprawdę nic więcej. Towarzyska Piskorek do

brze zdaje sobie sprawę ze wszystkich braków i niedociągnięć w pracy Powiatowego Domu Kultury. Niestety, przy całej swojej energii i zapale do pracy, nie potrafi sama im zarządzić.

— Wiem — mówi — że póki nie stworzę społecznego aktywu świetlicowego, póki nie otoczy się świetlic na terenie powiatu codzienną opieką, póki Dom Kultury nie sta nie się ośrodkiem metodycznym i Instrukcyjnym dla tych świetlic — praca kulturalno-oświatowa będzie utykała na obie nogi. Ale jak to wszystko samej zrobić?

Rzeczywiście. Gorzej, że nawet na miejscu, w Białogardzie, praca zaczyna się jakoś „rozlażyć”. Przy PDK istniały jeszcze w lecie bieżącego roku zespoły: chórny i taneczny. Teraz nie istnieją — też tak jakoś „rozlażyły się!” W Domu Kultury nie urządziła się żadnych imprez, pogadarek, spotkań...

Reasumując: robota leży. Ale dalej leżeć nie może. Istnieją wszystkie warunki po temu, aby ten stan rzeczy zmienić. I to szybko.

Oplekunem Powiatowego Domu Kultury jest Powiatowa Rada Związków Zawodowych i w szczególności ORZZ. Opleka, jak wynika z tego co tu napisano, była dotychczas nieszczególna. Obie Instancje związkowe znały sytuację w jakiej znajduje się PDK, nie zrobiły jednak nic, lub bardzo niewiele, aby ją zmienić.

Muszą to nadrobić teraz. W tym celu należy: uzupełnić skład personelu PDK, przeprowadzić konieczne remonty, naprawić piec centralnego ogrzewania — no, a przede wszystkim sytuację i swój dotychczasowy stosunek do tych spraw przedyskutować w prezydium czy w wydziale.

Na początek to byłoby wszystko.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ:

## ZATĘJNIŁA ŻYCIEM ŚWIETLICA Słupskiej Fabryki Mebli

Życie świetlicowe w Słupskiej Fabryce Mebli rozwija się coraz lepiej, mimo iż początkowo nie istniało ono prawie w ogóle.

Ostatnio koleżanki z zakładu zorganizowały amatorski zespół artystyczny. Powołano również do życia orkiestrę i wykonano piękną dekorację dla świetlicy.

Dyrekcja, podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa przychodzą stale z pomocą i radą przy organizowaniu życia świetlicowego. Toteż pracując w takich warunkach młodzież Fabryki Mebli pragnie uczynić swoją świetlicę wzorową i jedną z pierwszych w naszym województwie.

Początkowo, gdy świetlica słabo pracowała, załoga nie interesowała się nią. Obecnie odwiedzana jest bardzo często, czy to w przerwie obiadowej, czy też po pracy.

Na dzień 21 grudnia — rocznicę urodzin Towarzysza Stalina nasz zespół artystyczny i orkiestra wystąpią po raz pierwszy z uroczalonym programem artystycznym. Będzie to sprawdzian ich dotychczasowej pracy i postępów.

Tadeusz Mach  
Korespondent „Głosu”

## URUCHOMIĆ ŚWIETLICĘ

dla młodzieży szkolnej

Jeden z naszych korespondentów szkolnych donosi: „Duża część młodzieży szkolnej uczęszczającej do Liceum Pedagogicznego TPD w Koszalinie mieszcząca w internacie tej szkoły, znajdującym się przy ulicy Bartosza Głowackiego 13. Młodzież ta już od dłuższego czasu od czuwa brak świetlicy, w której mogłaby spędzić czas wolny od nauki.

W internacie brak jest wprawdzie wolnych pomieszczeń, ale znajdują się tu trzy sale, służące jako jadalnie i jedną z nich można by przy okazaniu chęci i dobrej woli przekształcić na świetlicę.

Brak jest również wszelkiego rodzaju gier i urządzeń świetlicowych mimo, iż pieniądze na zakupienie tych rzeczy dyrekcja szkoły posiada.

Konieczność zorganizowania świetlicy i zajęć świetlicowych dla młodzieży Liceum Pedagogicznego tłumaczy się nie tylko zapewnieniem jej rozrywki i odpowiedniego wypoczynku. Młodzież ta, to przecież przyszli nauczyciele, którzy powinni mieć świetlicę także w tym celu, aby zapoznać się z jej organizacją i metodami prowadzenia w niej zajęć. W przyszłości bowiem będą oni musieli sami pokierować świetlicą, a bez odpowiedniego doświadczenia w tym kierunku nie przyjdzie im to łatwo.

Urządzenie świetlicy w internacie jest słuszną niezależnie od tego, że jest świetlica w szkole. Młodzież mieszkająca w internacie winna porozumieć się z dyrekcją szkoły i internatu i w jak najkrótszym czasie urządzić potrzebną jej świetlicę.

## NOWE KINO W TYCHOWIE

W dniu 6 bm. został wyświetlony pierwszy film w większym kinie stałym w Tychowie, pow. Białogard. Zainstalowana tu została na stałe aparatura filmowa i teraz mieszkańcy Tychowa i okolicznych gromad będą mogli dwa razy w tygodniu oglądać nowe filmy. Założenie większego kina stałego w Tychowie spotkało się z wielkim uznaniem miejscowej ludności i zostało przyjęte jako jeszcze jeden dowód troski naszego ludowego państwa o zaspokojenie potrzeb kulturalnych szerokiej mas chłopskiej.

Adam Zurawski  
Korespondent „Głosu”

## ZAPEWNIĆ OPAŁ BIBLIOTEKOM

Z wielu bibliotek gminnych województwa koszalińskiego otrzymujemy ostatnio liczne, alarmujące sygnały w sprawie opału. Okazuje się, że większość bibliotek gminnych nie jest zaopatrzona w opał na zimę. Rzecz jasna, że uniemożliwia to całkowicie ich pracę w tym okresie. A przecież właśnie najwięcej ludzi korzysta z bibliotek i czytelni.

Wina za taki stan rzeczy ponoszą w przeważającej części rady narodowe, które nie przywiązują należytej wagi do sprawy zaopatrzenia bibliotek w opał i nie interesują się ich pracą. Często można spotkać się ze zdaniem ze strony prezydentów GRN, że do bibliotek nie warto dawać opału, bo jest on bardziej potrzebny gdzie indziej.

Szczególnie zaniebane są biblioteki gminne w powiecie waleckim. Tylko w tym jednym powiecie nie posiadają opału biblioteki w Dębolicach, Człopie, Róży Wielkiej, Mielęcinie, Szwecji, Jastrowiu i Trzebieźnie. Trzeba zaznaczyć, że wymienione tu biblioteki mają po kilkaset czytelników i przerwanie ich działalności na skutek braku opału będzie wielką szkodą dla szerokiej rzeszy czytelników wiejskich.

Sytuacja taka zainicjowała na skutek braku troski i opieki ze strony Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Walczu. Odwołało ono kierownika biblioteki powiatowej ob. Jakubowskiego do prac gospodarczych i administracyjnych w Prezydium. W wyniku tego nie było komu dopilnować i skontrolować zaopatrzenia w drzewo i węgiel bibliotek gminnych. Brak kontroli wpłynął również na rozluźnienie dyscypliny pracy wśród personelu tych bibliotek, który częstokroć (jak np. w Sypniewie, nie wypełnia należycie swych obowiązków, nie przestrzega godzin pracy itp.

Również i w innych powiatach naszego województwa a szczególnie w powiecie szczecineckim jest jeszcze wiele bibliotek, które nie posiadają opału na zimę.

Tam, gdzie rady narodowe interesują się bibliotekami i pomagają im, problem braku opału nie istnieje. Tak jest np. w powiecie bytowskim, gdzie prawie wszystkie biblioteki są dobrze zaopatrzone w drzewo i węgiel.

Dotychczasowy stosunek dużej części terenowych rad narodowych do potrzeb bibliotek musi jak najszybciej ulec zmianie. Wydział Kultury Prezydium Woj. RN, który dołąd w niedostatecznym stopniu kontrolował te sprawy, powinien wpłynąć na prezydium powiatowych, miejskich i gminnych rad narodowych i spowodować, aby pomogły one bibliotekom terenowym zaopatrzyć się w opał.

Wszystkie biblioteki gminne muszą pracować bez przerwy — całą zimę!

(cz.)

## NOWE ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE

Ciekawe materiały dały także badania terenowe w powiatach Wolin i Kamień, przeprowadzone przez ekspedycję archeologiczną Zarządu Ochrony i Konserwacji Zabytków. Odkryto szereg nowych grodzisk, osad i cmentarzy z okresu wczesnego średniowiecza, nie wykazywanych na mapach historycznych tych terenów.

W powiecie kamieńskim odkryto osadę w Sabiowie naprzeciw znanego już grodziska w Jarzębowie oraz dwie dalsze osady w Trzebianowie i w Milchowie nad Zatoką Cichą. Nad Zalem Szczecińskim między Wolinem a Lubinem natrafiono na ślady cmentarza ska i osady w Sulomlinie.

Na podstawie wydobytej ceramiki należy wnioskować, że nowo odkryte osady są pochodzenia słowiańskiego, a ich ilość wskazuje, że tereny powiatów Wolin i Kamień Pomorski zamieszkałe były w owym czasie dość gęsto. Kierownik ekspedycji inż. W. Filipowicz opracowuje na podstawie wle tych odkryć szczegółową mapę osadnictwa wczesnośredniowiecznego okolic Wolina i Kamienia.

Badania archeologów dają bogaty materiał historyczny. Odkrycie osad w Sabiowie i Milchowie jest dalszym potwierdzeniem istniejącego wówczas na rzece Dziwniej pasą obronnego, co wskazuje na znaczenie traktu komunikacji wodnej na odcinku tej rzeki od Wolina do wód Bałtyku. Przez Wolin krzyżowały się szlaki handlowe z zachodu Europy na wschód i z południa na północ. Wolin przez to stał się w X i XI wiekach najważniejszym słowiańskim miastem handlowym na północnych pograniczach Polski.

O szerokich stosunkach handlowych świadczą między innymi znalezione na wyspie monety arabskie.

## „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ” I „NIEMCÓW” PRZYGOTOWUJĄ KOSZALIŃSKIE ZESPOŁY AMATORSKIE

Znany koszaliński publiczności z występów ze sztuką „ZIELONY GIL”, amatorski zespół dramatyczny przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, daje obecnie przedstawienia w miastach powiatowych naszego województwa.

W najbliższym czasie ambientny zespół przystępuje do prób nad sztuką „NIEMCY” LEONA KRUCZKOWSKIEGO. W pierwszych dniach marca przewidziana jest premiera tego dramatu, którego treścią są dzieje inteligentnej rodziny niemieckiej w czasie ostatniej wojny oraz w pierwszych latach powojennych.

Reżyser „Zielonego Gila” ob. ZACHAREWICZ objął ostatnio opiekę również nad zespołem dramatycznym przy Koszalińskich Zakładach Gastronomicznych. Zespół ten przygotowuje obecnie słynną komedię GABRIELI ZAPOLSKIEJ „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”. Próby odbywają się dwa razy w tygodniu. Młodzi artyści — amatorzy pragną wystąpić z premierą tak że w pierwszych dniach marca.

Tak więc, za kilka miesięcy będziemy mieli możliwość oglądać prawie równocześnie dwie wartościowe próby polskiego repertuaru dramatycznego w wykonaniu zespołów świetlicowych.

## »NIEZNANY«

Przed kilku dniami na polach gospodarstwa PGR Ryszewo w powiecie sławieńskim zjawili się nieznani robotnikom mężczyzna.

„Dzień dobry” — rzekł uśmiechnięty, uchylając z lekka czapkę.

„A no”, mruknął nieufnie brygadziści, „ale co wy za jeden?”

„Ależ towarzyszu”, odpowiada nieznany, „towarzyszu”, i kiwa z politowaniem głową.

Brygadziści popatrzyli na robotników, a robotnicy na niego, wzruszyli ramionami: „nieznany”, powiedzieli wreszcie.



## Przykry sen dyrektora

W pierwszych miesiącach br. w Prezydium MRN w Koszalinie stałym gościem był kierownik działu socjalnego KOSZALIŃSKICH ZAKŁADÓW ROZSZARNICZYCH. Chodziło „tylko” o przekwaterowanie kilku rodzin z domu, który Roszarnia zamierzała przebudować na żłobek dla dzieci swych pracowników.

W czerwcu br. referent kwale runkowy Prezydium MRN przenosił zamieszkałe w tym budynku rodziny do innych mieszkań — budynek przekazano Roszarni z przeznaczeniem na żłobek. Minął lipiec, sierpień, wrzesień, październik, listopad — a budynek stoi pusty, nic w nim nie ruszono...

Dnia 10 grudnia br. ponownie zajęł się sprawą żłobka jeden z redaktorów „Głosu”. Chwylił za słuchawkę telefonu: — Proszę kierownika działu socjalnego Roszarni. — Jestem — odpowiada miły głos kobiety,

— Jak tam z waszym żłobkiem?

— A czy to moja sprawa? Pracuję tu dopiero od dwóch miesięcy, zresztą budowę żłobka zajmuje się kierownik administracyjno-gospodarczy ob. Mo krzycki.

— A więc...

— Chyba ja nie będę budować żłobka...

— Z kim mówię? Chciałem rozmawiać z „socjalnym” Roszarni...

— Jestem „socjalną”, a moje nazwisko możecie się dowiedzieć w biurze kadr...

Po takiej telefonadzie redaktorowi rzędnia mina, podrapał się po głowie i jakoś przez cały dzień chodził smutny i milczący.

Nazajutrz w gabinecie naczelnego redaktora toczyła się taka rozmowa: — Przyniosłem „horoskop snów”.

— ??? — Redaktor uśmiechnął się tajemniczo: MARKOTNY.

„Ależ towarzyszo”, z gorczą odzywa się nieznany, „przeleż od kilku miesięcy jestem sekretarzem waszego komitetu zespołowego. Przyszedłem zbadać, czy naprawdę kierownik gospodarstwa Zur zostawił na polu i zmarnował kilka hektarów peluszek i rzepaku”.

„Aha”, odpowiedział również z gorczą robotnicy, „to wy, sekretarzu, jakoś późno przychodzicie, bo już wszystko zgnilo”.

Na podstawie korespondencji Fr. Śniega napisał Markotny.